Nr 39. Kraków, dnia 26 września 1915 r. Rok III.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1. Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K za granicą . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Sprawa odbudowy kraju.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Wiedniu pod przewodnictwem eksc. Długosza obrady komisyi gospodarczej Koła Polskiego, poświęcone wyłącznie sprawie odbudowy kraju. W obradach wziął także udział prezes Koła polskiego, eksc. Biliński, który w ostatnich zwłaszcza czasach rozwinął bardzo energiczną działalność, zmierzającą do skłonienia rządu, by wreszcie rozpoczął odbudowę naszego kraju, tak strasznie zniszczonego wojną. Przy tej sposobności prezes Koła oświadczył, że ani nie miał, ani nie ma zamiaru rezygnować z prezesury, pragnąc wszystkie siły poświęcić dla dobra kraju. Oświadczenie to położyło kres plotkom o zamierzonem ustąpieniu eksc. Bilińskiego, plotkom, które mogły były być szkodliwe, bo mogły osłabiać zwartość i solidarność Koła polskiego. Wszelkie bowiem tarcia i przesilenia w Kole byłyby w obecnej chwili, w której Koło musi stawać w obronie tak żywotnych praw narodu, dowodem rozprzężenia, a temsamem słabości Koła. Koło polskie, domagając się dzisiaj odbudowy kraju, zniszczonego wojną, jest bardziej zwarte i skonsolidowane niż kiedykolwiek, bo jest wykładnikiem dążeń i postulatów całego narodu.

Odbudowa naszego kraju przyrzeczoną została przez Najjaśniejszego monarchę. Na tej podstawie, jakoteż opierając się na wymogach sprawiedliwości, Koło Polskie, względnie jego komisya gospodarcza, specyalnie w tym celu wybrana, domaga się od szeregu miesięcy, aby rząd podjął akcyę odbudowy. Dotychczas akcya ta przedstawia się w rozmiarach bardzo skromnych. Dość powiedzieć, że na odbudowanie Galicyi rząd wydał dotychczas mniej, niż wydaje corocznie na zapomogi z powodu klęsk elementarnych, jak to stwierdzono na ostatniem posiedzeniu komisyi gospodarczej. Dotychczas utworzony został jedynie bank wojenny, który na odbudowę ma udzielać pożyczek.

Komisya gospodarcza Koła stanęła na stanowisku, że Koło nie może uważać udzielania pożyczek na odbudowę za akcyę odbudowy. Jeśli już jednak odbudowa kraju ma się dokonać w drodze pożyczek, to komisya gospodarcza domaga się, aby procent od tych pożyczek zniżono na 2 procent.

Dalej komisya domaga się wypłacenia ludności w Galicyi należytości za świadczenia wojenne i ustanowienia komisyi, którażby miała prawo zawierania ugody co do odszkodowań wojennych.

Komisya podniosła szereg zarzutów przeciw dotychczasowemu sposobowi prowadzenia akcyi przez zakład obrotu zbożem.

Jest rzeczą pożądaną, by przynajmniej pozwolono chłopom kupować zboże bez komisyonera, bo z powodu trudności, na jakie dzisiaj każdy jest narażony przy zakupie, grozi krajowi katastrofa, mianowicie to, iż nie wszyscy chłopi potrafią obsiać swoje grunta.

Komisya postanowiła dalej domagać się, aby w okolicach, nawiedzonych przez inwazyę nieprzyjacielską i w okolicach, w których była posucha, podnieść ilość chleba z 400 na 700 gramów dziennie na osobę.

Na wniosek eksc. Długosza uchwaliła komisya domagać się, by rząd dał na odbudowę szkół bodaj 2 miliony K, gdyż gminy nie są dziś w mo-

żności przeprowadzić napraw w szkołach, czego się domagała Rada szkolna krajowa.

Wreszcie komisya domagała się wypuszczenia ludności ewakuowanej z baraków w Choceniu, gdzie dotąd przebywa 12.000 ludzi.

Prezes Koła polskiego, eksc. Biliński, przyrzekł postarać się o to, by urządzić konferencyę delegatów komisyi gospodarczej z ministrami. Na tej konferencyi, w której ma wziąć udział również namiestnik Galicyi, eksc. Colard, przedłożone zostaną rządowi żądania komisyi gospodarczej Koła polskiego, a jest nadzieja, że rząd do tych postulatów się zastosuje i że nareszcie akcya około odbudowy kraju wkroczy na właściwe tory.

O odbudowę kościołów.

W całym szeregu miejscowości naszego kraju, zwłaszcza tych, przez które przewaliła się burza wojny w całej swojej srogości, kościoły zostały albo zupełnie zniszczone, albo mocno uszkodzone. — Ludność polska, zawsze szczerze katolicka i pobożna, odczuwa zniszczenie świątyń Pańskich, jako jeden z największych ciosów, który ją dotknął. W tem strasznem nieszczęściu, jakie na nas spadło, ludzie może więcej, niż kiedykolwiek, szukają teraz pociechy w modlitwie, a bardzo często niema świątyni we wsi, albo ta świątynia jest tak zniszczona, że nabożeństwo w niej odbywać się nie może. Poczynienie naprawek tu i ówdzie da się przeprowadzić mniejszym kosztem. W takich wypadkach ludność sama zwykle składa, albo złożyła już grosz ofiarny, by tylko jak najprędzej przywrócić świątynie do dawnego stanu. Są jednak kościoły tak zniszczone, że naprawienie ich kosztować musi bardzo dużo, są i takie, które poprostu na nowo trzeba odbudować. Na to ludność niema pieniędzy.

Dlatego też Polskie Stronnictwo Ludowe, uznając, że w tym wypadku rząd powinien przyjść ludności z pomocą, i to jak najszybszą, uchwaliło domagać się od rządu, by rząd na odbudowę kościołów, zniszczonych w czasie wojny, przeznaczył jak najprędzej odpowiednie fundusze. Żądanie to przedłożone zostanie rządowi na konferencyi delegatów komisyi gospodarczej Koła z rządem, przez przedstawicieli Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Co Moskale dali światu?

(Głos chłopa polskiego).

Wiemy, co dali światu Niemcy, Anglicy, Francuzi, Amerykanie i t. d. — Ale co Moskale światu dali? — Otóż dali: cholerę, bandytów, rozbijających w dzień jasny, z rozkazem: »ręce do góry!« — dali szpiegów, prowokatorów, no i kawior, ale to podobno jesiotry dają, nie Moskale...

Te uwagi nie są kopnięciem lwa chorego, albowiem te myśli już dawniej były drukowane w »Obronie Ludu«. Taki jawny bandytyzm mógł tylko tam powstać, gdzie władza — oprócz siły — nie ma żadnej powagi, gdzie złodziej patrzy na urzędnika, jak na równego sobie kolegę, z tą tylko różnicą, że jeden z nich ma koncesyę i dekret na złodziejstwo, a drugi nie ma.

Pewien uczony, litując się nad Persyą, życzył jej rosyjskiej opieki, jako że Rosya nie wyzyskuje tak, jak Anglia — jak gdyby tego nie wiedział, czem są kolonie angielskie, a jak kulturalnie stoją podbite przez Rosyan narody i kraje! — O, zapewne. - Rosya jest za głupia i za leniwa na to, aby co wyzyskać, ona umie tylko zrabować to, co zastała, zepsuć, stłumić raz na zawsze i — nie dać w zamian za to nic a nic. Grabić, tłamsić, pożerać i łajdaczyć, to u niej znaczy rządzić. Rosya dla podbitych narodów była istotnie tem widmem »kiedy zaraza Litwę ma uderzyć«. Patrzmyż, co zrobiła z tak dobrych syberyjskich i kaukazkich krajów — obecnie uszczęśliwionych wicekrólem w postaci zdegradowanego generalissimusa — i co z ich szczęśliwych przedtem mieszkańców zrobiła? Oto zrobiła pustynie, zamieszkałe przez nieszczęsnych, gnijących nędzarzy, którzy całymi okręgami wymierają, bez żadnego zgoła ratunku. Z potulnych i gościnnych ludów (jak Buryaci) zrobiła morderców i łotrów.

Ucisk, gorzałka i demoralizacya — Takie błogosławieństwo niesie ten dubeltowy prawosławny krzyż chrześcijański. *Chłop z Ostrysza.*

Do młodych braci!

Wzrusza się serce moje, gdy czytam w „Piaście" artykuły o odrodzeniu ludu, o takiem urządzeniu naszego życia na przyszłość, byśmy naprawdę stali się podwaliną Ojczyzny. Pozwolę sobie więc i ja podać kilka uwag, które mi się nasuwają, rzucić kilka takich cegiełek pod odbudowę naszego narodowego życia.

Mojem zdaniem, dopóki nie zdołamy wyplenić u siebie pijaństwa, dopóty o odrodzeniu ludu nie będzie mowy. Wódka odbiera człowiekowi wszystkie zdolności, od Boga mu dane i czyni go niezdolnym do spełniania obowiązków, a człowiek, który nie spełnia swych obowiązków, nie wart jest nawet tyle, co nierozumne bydlę. Bo tak: krowa daje mleko, jest więc użyteczna i spełnia swój obowiązek, koń pracuje i spełnia swój obowiązek, z wieprza mamy dobrą słoninę i pożytek, a z pijaka komuż co przyjdzie? Choć zrobi ze siebie świnię, to i tak słoniny z niego nie będzie, zdaje mu się, że jest silniejszy od konia, lecz nie potrafi nic zrobić, siedzi w karczmie i ryczy, lecz i tak mleka dać nie potrafi. Pijak przy wódce jest okropnym panem, ale zobaczyć jego dom, jego dzieci, to się odrazu widzi, jaką straszną krzywdę ten człowiek sobie i rodzinie wyrządza. A ilu to, niestety, pijaków było, a może jeszcze i jest, na wsiach!

Do was się zwracam, młodzi przyjaciele, bo sam jestem młody. Jeżeli wam naprawdę dobro Ojczyzny leży na sercu, jeżeli nie chcecie, by nas potem zjedli żydzi, żebyśmy zawsze byli narodem nędzarzy, wyrzeknijcie się wódki, wyrzeknijcie się siedzenia w karczmach, a zobaczycie bardzo szybko, że bez pijaństwa obejść się można doskonale i że wszystko pójdzie lepiej, niż szło do dziś dnia.

Drugą sprawą, która powinna być dobrze rozważona przez starszych, to sprawa wychowania mło-

dzieży. Młodzież jest fundamentem społeczeństwa i słusznie powiada przysłowie, że naród jest takim, jaką ma młodzież. Na tym punkcie u nas dużo braków. Młodzi chłopacy na wsi żyją w sposób często nieprzyzwoity, wolą zaglądać do karczmy, niż do książki i gazety, nie lubią mówić o rzeczach poważniejszych, społecznych, ale o głupstwach, które prowadzą tylko do rozpusty. Nie odnosi się to do wszystkich, broń Boże, ale jednak trzeba przyznać, że wielka część naszej młodzieży nie jest wychowywaną tak, jak być powinna. Obowiązek tej wielkiej pracy nad zmianą wychowania młodzieży cięży na matkach, które dziś same właściwie muszą się wszystkiem zajmować. Jednakowoż i wy, młodzi przyjaciele, musicie głębiej się zastanowić nad tem, czego dziś od nas Ojczyzna wymaga i zacząć zmianę życia od siebie. Do tej zmiany, do tej pracy dla przyszłości, wzywam was całem sercem. *Młodzieniec polski.*

O podniesienie oświaty.

Hasło podniesienia oświaty w naszym kraju nie może być nigdy zapomniane, bo oświatę musimy uważać za matkę postępu i dobrobytu. Trzeba przyznać, że nasz kraj wydawał na oświatę stosunkowo bardzo dużo, że gminy również na ten cel nie szczędziły funduszów. Jednakowoż dziś jeszcze ta oświata nie stoi na tym poziomie, na jakimbyśmy sobie życzyli. Sami panowie nauczyciele pisali w „Piaście", żeby ludność zgłaszała swoje żądania co do zreformowania nauki. Przeto i ja zgłaszam swoje zdanie w nadziei, że pp. nauczyciele zechcą wysłuchać, rozważyć i może do życzeń moich się zastosować.

Pragnąłbym bardzo, by pp. kierownicy kazali wszystkim dzieciom, które uczęszczają na czwarty rok nauki, aby przynosiły do szkoły czyste przekazy pocztowe na przesyłkę pieniędzy, frachty na przesyłki towarów, frachty kolejowe, czeki i wogóle papiery, potrzebne do wysyłek pocztowych i kolejowych. Dziś chłopu na każdym kroku trzeba dobrej znajomości, jak się te rzeczy załatwia i wypełnia. Czy to komuś coś posłać, czy przesłać prenumeratę na gazetę, czy ratę do Towarzystwa ubezpieczeń, bieda ze wszystkiem, bo ludzie i dzieci nie umieją tego wypełniać. Gdy się w szkole tego nie nauczą, to nigdy nie będą umieć.

Drugie moje życzenie dotyczy także sprawy bardzo ważnej. Chodzi mi o to, by pp. nauczyciele oprócz zwykłych rachunków, których uczą dzieci, uczyli, przynajmniej chłopców, mierzenia drzewa na metry kubiczne, mierzenia gruntu, i wogóle miar i wag. Dziś tyle się pisze o zakładaniu spółek handlowych, wywozowych i przywozowych, chłop musi umieć liczyć na metry kubiczne i na metry kwadratowe, bo jak się nie będzie na tem rozumiał, to sobie rady nie da.

Trzecia sprawa, a raczej prośba, jest następująca: Możeby pp. nauczyciele zakładali po wsiach Kółka rolnicze, ale oświatowe. Niechby w niedzielę po południu zeszli się gospodarze do sali szkolnej, a panowie udzielaliby im wyjaśnień w różnych sprawach. Na tych zebraniach powinno się czytać „Piasta", bo takie artykuły, jak „O polityce czynu", „O odrodzeniu wewnętrznem", takie, jak pisał p. Szmigiel, p. Gątkiewicz, p. Piątkowski i inni, pobudzaja ludzi do czynów wzniosłych, do pracy nad podniesieniem wszystkiego od fundamentów. Na tych zgromadzeniach trzebaby też uczyć ludzi mierzenia pola. Gdy chłopi będą umieli mierzyć morgi, to im się to w bardzo wielu wypadkach przyda. Ile na takich posiedzeniach kółkowych możnaby omawiać spraw pożytecznych dla ludu, tego nie piszę, bo na toby nie wystarczył cały numer „Piasta".

Bardzo byłbym wdzięczny, gdyby pp. nauczyciele rozważyli te moje słowa i podjęli robotę, bo w ten sposób najlepiej przysłużą się sprawie podniesienia oświaty, której oni są pionierami.

Józef Mleczko, z Wólki Grądzkiej.

O wykonywanie rozporządzenia o ograniczeniu sprzedaży napojów spirytusowych.

Mimo wydanego przez c. k. Namiestnictwo rozporządzenia o ograniczeniu sprzedaży napojów spirytusowych, dzieje się w bardzo wielu gminach po dawnemu, jakby tego rozporządzenia nie było. Nietylko, że istnieje po kilka szynków po wsiach i miasteczkach, ale ponadto szynkarzom wolno rozpajać ludność. Władze miejscowe nie przeciwdziałają temu, a od wielu starostw nie przychodzi wcale odnośny rozkaz ograniczenia sprzedaży napojów spirytusowych. Niema więc mowy, żeby dzisiaj w wielu miejscowościach wyszynki dzierżyli ludzie godni zaufania, lub żeby napoje spirytusowe były ograniczone; owszem bezkarność istnieje dalej, a naiwna ludność pozostała w domu (nawet często kobiety!) traci tak dziś na odbudowę gospodarstw potrzebne środki pieniężne.

Trzeba przyjąć za zasadę, że pijaństwa ani nadużyć nie da się usunąć inaczej, jak tylko środkami administracyjnymi. Na słabość woli w tym względzie może podziałać wzmacniająco tylko usunięcie sposobności „kąpania się" w trunkach, czyli administracyjne ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych. Stąd, jeśli nadarzyła się sposobność położenia w znacznej mierze tamy bezużytecznemu marnowaniu grosza i zdrowia, to trzeba usilnie baczyć, żeby odnośne rozporządzenie weszło w życie Mamy przykłady, że nie wszystkie władze powiatowe kładą nacisk na ten punkt. Oczekują one starań ze samych gmin. Tymczasem w takich gminach, gdzie nadal trwa stan dawny, wójcia i ich pomocnicy są zwolennikami trunków, bo zwyczajnie w szynkach najlepiej urzędują. Nie należy więc oczekiwać w tym kierunku inicyatywy gmin, ale wykonać ogólnie obowiązujące rozporządzenie. Interesy prywatne jednostek nie powinny tu odgrywać decydującej roli. *J. M.*

W sprawie zapytań o los żołnierzy. Wszystkich którzy się do nas zwracają z zapytaniem o los żołnierzy którzy poszli na wojnę, prosimy, by w zapytaniach podawali nam najdokładniej imię i nazwisko żołnierza, o którego chodzi, rangę, pułk i kompanię, przy której służy, datę i miejsce urodzenia, bo w ten sposób dopiero otrzymać mogą pewną odpowiedź. Zaznaczamy przytem raz jeszcze, że na odpowiedź trzeba czekać najmniej dwa tygodnie

Powiat dąbrowski po wojnie.

Sprawozdanie posła Jakóba Bojki.

Gręboszów, Biskupice i Ujście Jezuickie.

Czego nam żal dotąd, to naszego pięknego bydełka, które Moskale zjedli, nie pytając, że pryszczyca.

Oj ta pryszczyca! Dużoby było o niej pisać, ale schowajmy sobie to na potem, dziś dość powiedzieć. żeśmy są ogołoceni z koni, bydła i świń. I kiedy przed wojną było w Gręboszowie rogacizny 298 sztuk, świń 259, koni 115 prócz (źrebiąt), razem 672 sztuki, to po ucieczce Moskali zostało zaledwie na ogół wszystkich zwierząt 307 sztuk. Gdy się zważy, że Gręboszów ma przeszło 900 morgów do uprawy, łatwo pojąć, jaką trudność mamy, nie mając koni.

Moskale, i uciekając już, zabrali parę koni z wozem Janasowi Piotrowi. A lubo żona, nawet z nimi za Wisłę pojechała, to kobietę zrzucili z wozu (przypis zecera); trzymali się widać przysłowia: baba z wozu, koniom lżej, a sami zeoknęli jak kamfora;

Trzeba im przyznać, że do szukania (smatrania), są ludzie nadzwyczajnie wyszkoleni! I nie dziw! ludzie ci, od wieków, żyli i żyją z rabunku i grabieży, toć ten talent z ojca na syna przechodzi w spadku. Hordy azyatyckie, od których się Moskale wywodzą, kiedy się wybierały na biedną naszą Polskę, to ich starszyzna; która ich wyprawiała, takie i dawała przykazy:

„Przejdź Dniepr na Porohach, potem wytchnij w Czarnym lesie lub Łabędziej puszczy, zbierz się w wielką ordę (gromadę), miej kobyłę dojną pod sobą, a potem idź tak na zachód, abyś żadnej rzeki w poprzek nie przeszedł, a zajdziesz na wierzchowinę Polski. Za trzy lata urasta tam wół, za pięć lat dziecko w chłopca, a dziewczyna w dziewkę. zbroje i konie mają dobre, kościoły i dwory bogate; co nie zabierzesz, zabij i spal“ (Wincenty Pol).

Od tylu lat, odwykli Moskale od kobylego mleka, ale słów: „co nie zabierzesz, zabij i spal“ nie mogą sobie zapomnąć. Jeżeli nad Wisłą i Dunajcem trzymali się jeszcze dwóraźnie, to tylko dla tego, że uważali nas już za swoich, i ani im w głowie nie świtało, że trzeba stąd do „wydyrdu“ uciekać.

W jedzeniu nie byli wybredni i to nietylko sołdaci, ale i oficerowie. Kapusta i ziemniaki, jak były, a do tego „czaju“ ćwierć, to już było „haraszo“. Z boleścią słuchało się, gdy mówili, że ten jest od Żytomierza, ten od Poczajowa, ten z gubernii piotrkowskiej, ten z lubelskiej... Wszystkie te bowiem miejscowości, były nasze, polskie i ci ludzie, w burych szynelach, byli Polacy, albo dopiero co przerobieni na Moskali.

Między sołdatami było sporo i niezłych ludzi, a jeszcze więcej takich, którzy jak zbawienia wyglądali wojsk austryackich, aby przeszli co prędzej „rykę“ i zabrali ich w „plen“. Do naszych wojsk żalu nie mieli, ale do pruskich, to się im oczy iskrzyły. Ciekaw byłem, jakich powiastek ludowych od nich się dowiedzieć, alem się mało dowiedział, a te, co umieli, odnosiły się do cara. Jednę przytoczę. „W Petrogradzie stał jeden sołdat na warcie, a gdy mu sie cneło, wziął kredy i napisał na budce: „biedny sałdat, dięgów niet“ (biedny żołnierz, nie ma pieniędzy).

Przyszedł rano oficer i zobaczył to pismo. Jak wziął „smatrać“, tak się dowiedział, kto takie słowa napisał i kazał sołdata aresztować. Sąd wojenny uznał to za bunt i skazał go na śmierć. Gdy to doszło do uszu cara, kazał przywołać do siebie sołdata i pyta się go, dlaczego takie słowa pisze, kiedy on, car, płaci „lenung“ sołdatom. Sołdat był pewny, że go tak czy owak zabiją, ośmielił się i powiedział: że ich lenung ledwo co nie co dochodzi, a reszta gdzieś ginie...

Na to car powiada: No, słuchaj, ja mam moc pieniędzy, i każę wam dobrze płacić, ale powiedz mi ty, jak wy mnie sałdaci cenicie, ile ja „diengów“ wartam?“

Na to sołdat: „Wasze Impieratorskoje Wieliczestwo warta 29 rubli!“

— Jakto? — zapytał car, mocno tą cyfrą zainteresowany.

— No tak — odparł sołdat — bo jeżeli jewreje, za Chrysta Boha, zapłacili 30 rubli, to car musi być tańszy o rubla“.

To pochlebiło carowi i kazał na razie iść sołdatowi do więzienia, ale mu przykazał, aby nikomu, **za darmo** tego nie mówił.

Niebawem zawołał premira ministrów i pyta go, ile car warta?

Minister powiada: „Najjaśniejszy Panie, na Ciebie nie ma w całym świecie ceny, boć te grody i sioła i cały nasz majątek są twoje...

— Jesteś durak — rzekł car — pójdziesz do tego sołdata, co siedzi w „tiurmie“, a on ci powie, ile ja wartam.

Minister poszedł i musiał sołdatowi dużo dać pieniędzy za to, że mu powiedział, ile car warta.

Powiastka ta, zrodzona w garnizonach, ma na celu przedstawić dobroć carską, ale to nie jest ani prawdziwą, ani lud ruski chyba jej nie zna. Śpiewać za to umieli doskonale. Ich dumki małoruskie, śpiewane na smutną nutę, są rzeczywiście wspaniałe. Nie dziwić się „królewiętom“ panom polskim, że na swych pysznych dworcach, chowali sobie nadwornych „kozaczków“, którzy im owe dumki nucili, przygrywając już to na teorbanach, już na lirach.

Kolędy, wołyńcy, mają takie, jak i nasi małorusini, i nutą dużo do naszych zbliżone.

Pierwsze ich wojska idąc pod Kraków, miały postawę dobrą, ubrani byli nieźle i jazda osobliwie z trzechmetrowemi dzidami, wyglądała okazale. Choć Bogiem a prawdą, nasze stare ułany drwiły z tych dzid Świątek Michał, z Kozłowa, miał u siebie dwóch kozaków na kwaterze. A że im powiedział, że i on niegdyś służył przy ułanach, prosili go, aby im powiedział, dla czego austryaccy ułani dzid nie mają.

— A bo to djabła warte — rzekł Świątek.

Ci bronili dobroci swych dzid, a Świątek im powiada: — Jestem już starszy i sterany, ale żeby mi dano tego konia, com na nim przy ułanach jeździł, i ten pałasz, to choć ta takie długie dzidy macie, tobym was

obydwóch odrazu sprzątnął". To zgniewało Moskaluszków i 3 dni do chłopa, żaden się ani nie odezwał.

Artyleryą mieli bardzo nędzną i nigdzie jej nie mogli bezpiecznie ustawić. Ustawili ją na wschód za Gręboszowem, ale ledwo ze 3 dni tam stała, musiała się przenieść pod Siedliszowice, bo im nasi rozbili jedną puszkę. Tutaj, gdy tosamo się im stało, przenieśli się do Zawierzbia, gdzie co prawda stali dość długo, ale ledwo paręnaście dali strzałów za Wisłę, bo kule ich doszły aż do Ujścia, odległego o kilometr od ich puszek, i wpadły w ich własne okopy. Kapitan artyleryi, widząc to, dał spokój pukaninie i „puszki" milczały, a gdy śnieg upadł, to je kazał pomalować na kolor biały, i na tem się skończyło.

Podziwiałem naszych chłopaków. Gdy szrapnel wpadł gdzie w ziemię, toć te wisusy, hajże z łopatą, aby skorupę co rychlej wykopać i nic sobie nie robili z tego, że inne tuż obok nich padały...

Mógłem uwierzyć słowom hetmana Czarnieckiego, który Szwedom, oblegającym niegdyś Kraków, powiadał, że: „z waszemi armatami nawet się już i małe dzieci oswoiły i wasze kule mi znoszą, abym niemi do was strzelał". Zawierzbie, prócz rekwizycyj i strachu, nie wiele stosunkowo ucierpiało. Spaliło się tylko ze dwie stodoły, a przy ratunku jednego, zapalającego się, domu odznaczył się zimną krwią Wawrzyniec Mądry.

Za to Biskupice będą wojnę pamiętać.

W r. 1849, Moskale wracający tędy z Węgier tu się przeprawiali przez Wisłę, po moście łyżwowym, i usypali tu duże szańce, które rozebrano na nowe wały wiślane. Opowiadał mi ś. p. ojciec, że jeden z Moskali, patrząc na nasz piękny kościół, powiadał: „Hej ty kościółku, ładnyś, bo ładnyś, ale ty się kiedyś nie ustoisz...

Biskupice leżą tuż nad Wisłą, która wylewając niegdyś, gdy wałów nie było, użyźniła grunta tutejsze i ludowina gazdowała się nie ostatnio. Moskale nakopali w wale „dekunków" i siedzieli tu jak u P. Boga za piecem, zabierając ludziom, co się tylko dało. Te wały, takim nakładem budowane, oddały naszym wrogom, nie o ocenione usługi, a zrazu Moskale dziwili się, na co one są takie olbrzymie?

— My im mówili — poczekajta, niech no tylko śniegi zaczną topnieć, to wy się tu dowiecie, co nasza Wisła umie.

A mówiliśmy to, bośmy widzieli, jak Moskale w paru miejscach porobili w wale przechody za wał, gdzie kępami, nocą szli nad samę wodę. Ile razy wychodzili z kwater za wał, to płakali i żegnali się z ludnością, bo zwykle rano ich dużo brakło. Nasze kule, zasypywały ich w okopach, a ludzie ze zgrozą opowiadali, jak sołdaci w powietrze wylatywali razem z ziemią. Na nic się im jednak i wał przydał: dzień 5 maja zrobił kres ich panowaniu w Biskupicach, chociaż i wieś dostała pamiętne.

Zgorzały domy i stodoły następujących gospodarzy: Janowi Dymon, dom, Wacławowi Szkutnikowi, dom i stodoła, Wojciechowi Wypych, to samo, dalej spalił się całkiem (t. j. dom i budynki), Piotr Gruchała, Fr. Micek, Józ. Gądek, Juda Mecker, Agata Curyło, Piotr Zaganiacz, Kazim. Łacic, Ant. Sobota, Tom. Dziubla, Felicya Sobota, Zofia Smoła, Karol Rogoziński, Andrz. Skalak, Jan Bochenek, Marya Moryl, Agata Wałeszczyńska, Benj. Kajner, Justyna Planeta, Jak. Gruchała, Anna Zaganiacz, Łucya Gadek, Teodor Koziara, Jan Szkutnik, Michał Deszcz, Winc. Gruchała, Bartł. Gruchała, Fr. Świątek, Anna Ząbek, Izaak Polonecki, Filom. Moryl, Karolina Sobota, Jan Sobota, Mirla Kajner, Mać. Dybis, Mać. Wytrwał, Józefa Majchrowska, Jacenty Cira, Andrz. Broda, Jan Pawlina, Fisiel Eder i same domy; Gabryel Gruchała, Marcin Majchrowski, Kat. Kulik, Izak Nejsztut, Ewy Moryl i Fr. Rogoziński. Razem poszło z dymem pożaru 50 domów i 40 stodół.

Z ludzi, tylko kobieta Szatanka z ran pomarła, reszta Bogu dzięki żyje i czeka Bożego i ludzkiego zmiłowania, a dziękuje P. Bogu, że lubo żyje pod gołem niebem, to przecież żyje bez Moskali i ich obiecanek słodkich, których nie szczędzili, zwłaszcza nieświadomej ludności. A że tu nie brakło świadomych, toć im zwykle odpowiadano. „A jakże może nam Moskal dać wolność i prawa dobre, kiedy wam ich dotąd nie dał". To zamykało im gęby i wzdychając ciężko mówili: „Wot żeby Hospod Boh dał już mir, to by było wsio haraszo, my by paszli, do swych rebenków (dzieci), bo mój nawet jeszcze ne chreszczony".

C. d. n. *J. Bojko.*

Akcya rządu w sprawie odbudowy wsi i zasiewów.

Tarnobrzeg, 20 września.

Dnia 16 b. m. przybyli delegaci banku wojennego do Tarnobrzega, aby pouczyć ludność o warunkach pożyczek i subwencyj dla ludności, dotkniętej klęską wojenną. Pan dyrektor Steczkowski objaśniał:

Akcya rządowa idzie w dwóch kierunkach. Rząd udzielać będzie pożyczek na odbudowanie zniszczonych gospodarstw, jak i na zasiewy tegoroczne. Pożyczki procentowe, płatne po dziesięciu latach w ratach, od dnia otrzymania pożyczki. Gdzie ludność jest szczególniej dotknięta wojną, tam na wniosek starosty, będzie darowany procent. A nie jest wykluczonem, że pożyczki te w banku wojennym, po szczęśliwem zakończeniu wojny, nie będą zwracane, ale będą policzone jako część odszkodowań wojennych.

Rząd udzielać będzie pożyczek na odbudowanie spalonych i zniszczonych gospodarstw t. zn. domów. Powtóre rząd będzie udzielał pożyczek na tegoroczne zasiewy. Na jeden hektar (czyli 1 i trzy czwarte morga) można uzyskać na grunt, leżący odłogiem wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej, 80 koron na zasiewy ozime.

Nadto, kto wykaże, że uprawił taki grunt i obsiał prawidłowo do końca października 1915 r. uzyska od wojennego zakładu kredytowego nagrodę 25 koron od hektara. — Podania o powyższe pożyczki należy zgłaszać ustnie w kasie powiatowej w Tarnobrzegu (budynek Rady powiatowej). Leży w interesie gospodarzy, zniszczonych wojną, aby się licznie zgłaszali po te pożyczki, gdyż jak to mówił dyrektor banku wojennego p. Steczkowski, a co jest również zaznaczone w okólniku prezydyum namiestnictwa, pożyczki te prawdopodobnie po wojnie nie będą ściągane przez rząd, ale policzone do odszkodowań wojennych. Mamy nadzieję, że bank wojenny gospodarzom będzie szedł na rękę, gdyż sam p. Steczkowski podniósł, „iż z krwawiącym sercem przejeżdżaliśmy przez tutejszy powiat wśród zgliszczów i okopów"

Łącki.

Listy od naszych żołnierzy.

List oficera, Legionisty, z okopów.

Na wojnie, 23 sierpnia.

... Siedzimy już dzień na tych samych pozycyach. Pogoda nam sprzyja; obecnie n. p. mamy bardzo jasne, choć chłodne noce księżycowe. Dnie są słoneczne, tak, że często zażywam kąpieli słonecznych. — Przez wieś, leżącą z tyłu pozycyi, płynie potok, do którego chodzimy w upał się kąpać. Ogółem mało jest wybitnych zdarzeń, o których wartałoby pisać.

W prowianty jesteśmy porządnie zaopatrzeni:

Przedwczoraj „fasowałem“ chleb jasny, masło i salami. Oprócz tego, oczywiście, jest kuchnia oficerska, z której w ostatnich czasach jesteśmy zupełnie zadowoleni.

Aeroplany tak nasze, jak i nieprzyjacielskie, często pokazują się nad naszemi pozycyami i zawsze spotykają się z naszemi ciekawemi spojrzeniami. Największą rozmaitością i uciechą jest widzieć, jak dymki szrapnelowe wykwitają na niebie, jeżeli któraś z artyleryi podejmie się trudnego zadania ostrzeliwania aeroplanu.

Co do okopów naszych, to pogłębiwszy je i nakrywszy, rozpoczynamy wyplatanie ścian wikliną, co o wiele powiększa ich trwałość i dobry wygląd.

Wody tutaj nie pijemy, bo zresztą żołnierz, otrzymując codzień herbatę przy obiedzie, nie odczuwa pragnienia. Oprócz tego często fasuje wino. Nie uczuwa się również braku mundurów, albo spodni, bo fasunki tego rodzaju są częste.

Tymczasem są do rozporządzenia koce. Butów jest dosyć i to z dobrej skóry.

Przed kilkoma dniami żegnaliśmy p. pułkownika który odjeżdżał objąć inne stanowisko. Pokochaliśmy go przez czas rocznej prawie wojaczki i jako wodza, wprost ubóstwiali. Gdyśmy go widzieli, jako komendanta, szliśmy w bój, pewni, że czeka nas zwycięstwo. Jak żywe, stoją mi przed oczyma chwile, gdy przed orężną rozprawą, szedł przez oddziały głos: „Oficerowie do p. pułkownika“. On nas wzywał wtedy do dania instrukcyi i objaśnień. Każdy czuł wtedy swoją wartość i słuchając słów wodza, myślał o najlepszem spisaniu się. Teraz odchodzi, ale jesteśmy przekonani, że to nie będzie ze stratą dla Sprawy, że jak tu, tak i tam pozyska miłość i bezgraniczną wdzięczność za dobre pokierowanie sprawami, jakie mu przypadną. My, wedle jego wskazania, jakie nam zostawił, odjeżdżając, wytrwamy, wierni sztandarowi Narodu Polskiego, aż do końca i wzajemnie wspierać się będziemy!

List mój, jak widzę, jest bardzo pstrokaty, ale piszę odrazu, co mi na myśl przyjdzie. Koniec listu wypełnię odpisami paru dni z mojego notatnika.

21 sierpnia, sobota, ,na tych samych pozycyach. Nie spałem dobrze, bo marznąłem, chociaż pod kocem, szczególnie w nogi. Noce są jasne, księżycowe, ale porządnie chłodne. Dzień był pogodny, ale nie upalny. Popołudniu bił moździerz austryacki 30·5 cm. na wzgórze w dali wideczne, które Moskale silnie ufortyfikowali. Łatwo było obserwować wybuchy potężnych granatów. Wieczór zarządzonym był apel oficerów i żołnierzy rozkazem pułku.

22 sierpnia, niedziela, na tych samych pozycyach. Noc miałem nieco wygodniejszą, niż poprzednią, bo wiatr nie dokuczał przez szpary. Fasowałem bochenek chleba, 100 damesów, flaszkę wina „Riessling“ i flaszkę wina „Perła Adryatyku“, dalej jeden malutki pasztet. w formie konserwy w puszce.

Wieczór zacząłem na podstawie mapy specyalnej odrysowywać w powiększeniu czterokrotnem teren okoliczny, by potem módz wyrysować okopy nasze i rosyjskie.

23 sierpnia, poniedziałek, na tych samych pozycyach. Przedewszystkiem golę się, i zaraz wyglądam porządniej i przyjemniej się czuję. Wczesnym rankiem nadszedł rozkaz, by śniadanie było wczesne. o 4 godzinie rano, by nie posyłano żołnierzy do wsi po wiklinę i by nie pokazywano się na okopach.

Ja popołudniu poszedłem na placówkę, by zbadać dokładnie teren przed frontem naszej kompanii. Szedłem schylony, potem na czworakach, ale to, com widział, nie zaspokoiło mojej ciekawości. Lepszy punkt obserwacyjny możnaby, zdaje się, znaleść w terenie przed placówką 6-tej kompanii, bo od niej więcej widać.

Godzina 11 w nocy. Nie mogę spać. Noc piękna, księżycowa; jutro pełnia. Mochy od czasu do czasu strzelają, że kula świszczy nad okopami

lepiej spać, niż czuwać, by być wypoczętym.

Oto przebieg trzech moich dni, skreślonych według notatnika. Kończę ten list pisać, godzina 11 w nocy Cisza na froncie, rzadko padnie strzał wedety rosyjskiej; gdzieś w dali słychać czasem huk strzału armatniego noc niezbyt jasna, bo księżyc za chmurami.

Maciej Bardel,

Z terenu walk z Włochami.

Szanowna Redakcyo! Pozwólcie, że i ja skreślę parę słów z terenu wojny, na którym się znalazłem. Bijemy się z Włochami. Powodzi nam się dobrze. Położenie naszych wojsk jest tutaj doskonałe, słowem: dobrze nam idzie. Dzień i noc grzmią armaty, po wapiennych górach Krasu huczy echo dziejowego zmagania się.

Mgli się ona z dali do nas. Dzień po dniu walka, strzelanina, z którą się człowiek tak oswoił, że gdy chwilowo nastanie cisza, to się mu robi jakoś nieswojo.

Nie zbywa nam tu na niczem i to, co się opowiada o strasznościach walk na południowym placu boju, jest trochę przesadzone. Człowiek ma na wszystko środki i do wszystkiego się dostosuje. Gdyby nie ta tęsknota za ziemią rodzinną, za krajem, za rodzinną wsią, gdyby nie to uczucie samotności, byłoby się nawet całkiem szczęśliwym. Przysyłajcie mi też stale naszego „Piasta". Postaram się niezadługo napisać wam więcej.

Kończąc, pozdrawiam serdecznie wszystkich posłów ludowych i wszystkich Czytelników

Wasz *Tomasz Dąbal.*

List z południowego Tyrolu.

Atzwang, 27 sierpnia 1915.

Atzwang, wioska cicha, w kotlinie skalistych gór południowego Tyrolu rozłożona, skoncentrowała w sobie od czasu wojny z Italią, żołnierzy, przypadkowym tylko zbiegiem okoliczności, prawie wszystkich narodowości naszej monarchii; pod hasłem obrony i dobra dla wspólnej monarchii, spełniają tu swe wojskowe zadanie: Niemcy, Włosi, Polacy, Czesi, Węgrzy, Słowacy, Bośniacy;

Dzięki Bogu, znaleźliśmy tu czujną opiekę ze strony swojej władzy; razem zjednoczeni czujemy się między sobą dość swojsko; wprawdzie nie mamy tu ani polskich książek, ani polskiego nie usłyszymy kazania w kościele, ale za to, dzięki należytej komunikacyi pocztowej, otrzymujemy ze swego kraju polskie gazety.

Ku ogólnemu zadowoleniu, otrzymujemy tu naszego „Piasta". O ile korespondencya z rodziną nie daje nam odpowiedzi w pewnych kwestyach, to odpowiada nam najlepiej „Piast". I wdzięczni jesteśmy za wiadomości o losach naszych współbraci na wojnie, za różne wskazówki w zakresie rolniczym, finansowym, za porady prawne, których trzymać się będziemy w czasie naszego urlopu, a z których już niektórzy urlopnicy skorzystali.

Ładną tu była uroczystość dnia 18 sierpnia b. r., t. j. dnia urodzin naszego cesarza, kiedy wszystkie narodowości w swym ojczystym języku śpiewały hymny ku uczczeniu tego wielkiego dnia. A niemniej rzewnym był widok polskiej grupy, która uroczystość dnia zakończyła pieśnią: „Cieszmy się bracia nadzieją — że nastaną lepsze czasy"...

Oby Bóg pozwolił nam dożyć tej chwili — tego wielkiego narodowego święta.

Franciszek Tyrkiel.

List landszturmisty z 32 pułku.

Niech będzie pochwalony Jezus i Marya, Matka nasza i ludu polskiego!

Dotychczas nie było w „Piaście" żadnego listu z naszego pułku, przeto chcę dziś skreślić kilka słów Jesteśmy ciągle w walce. Na wielkiej połaci naszej ziemi znajdziecie mogiły naszych ś. p. kolegów; znaczą one ślady marszów naszego pułku, ślady naszych walk, w których sława polskiego żołnierza odżyła na nowo. W ilu bitwach brał udział 32 pułk landszturmu, nie powiem, bo nawet sam nie wiem. Dość powiedzieć, że znajduje się w ogniu od samego początku wojny do dziś dnia. Cały szereg pochwał i uznań tak od komendanta brygady, jak i od innych wyższych władz wojskowych, świadczy, że 32 pułk landszturmu chlubnie się zapisał w dziejach tej wojny.

Jest wśród nas jeszcze trochę naszych starych wiarusów, którzy od 2 sierpnia 1914 roku biorą czynny udział w boju, a których Opatrzność Boża zachowała do dni dzisiejszych. Przetrwali oni zimę w okopach strzeleckich i walczyli w całym szeregu bitw. Ci ludzie przeszli już tyle trudów, byli już w takich niebezpieczeństwach, że jeśli ich Opatrzność zachowała, to widocznie dlatego, że ich przeznaczyła do dalszych prac w społeczeństwie.

Duch w naszym pułku jest znakomity. Nie wątpimy też, że nowi koledzy do wawrzynów, przez pułk nasz zdobytych, dodadzą jeszcze niejeden liść chwały i bohaterstwa. *Tomasz Smagacz.*

List od forszpana.

15 sierpnia.

Szanowna Redakcyo! Postanowiłem przesłać „Piastowi" parę słów. Nim jednak zacznę pisanie, pozdrawiam serdecznie Szanowną Redakcyę, czcigodnych pp posłów ludowych i wszystkich Czytelników naszego kochanego „Piasta".

Służąc jako forszpan przy szpitalu, posuwam się ciągle za linią bojową, widzę więc najlepiej, bo na świeżo, wszystkie zniszczenia, jakie wywołuje wojna, słyszę od ludzi rozmaite skargi i żale na dzicz moskiewską, która rabowała, co mogła, a przy wycofywaniu się, gdzie tylko jej czas pozwolił, paliła, co się dało, dopóki nie nadciągły wojska sprzymierzone. Napatrzyłem się zniszczeniu do syta. Przejechałem przez szereg wsi i miast, z których nie pozostały jeno zgliszcza...

Po odparciu Rosyan z nad Dunajca jechaliśmy przez Tarnów, Pilzno, Dębicę, Sędziszów, Rzeszów, Łańcut, Przeworsk. Wszędzie widać było straszne zniszczenie. O miastach tych pisać już nie będę, bo już o tem pisano. Chciałbym skreślić parę słów o miasteczku Sieniawie i wsiach sąsiednich, o czem jeszcze w „Piaście" nic nie czytałem.

Zbliżając się do Sanu, widziało się straszne zniszczenie po obydwu brzegach tej słynnej w obecnej wojnie rzeki. Mocniej zniszczony jest prawy brzeg, bo Moskale chcieli się tam za wszelką cenę oprzeć. Toczyły się tam bitwy i w zeszłym roku i w tym. To też miasteczko Sieniawa, jak i sąsiednie wsie, padły ofiarą

wojny. We wsi Tryuczy zostały tylko trzy domy i to najgorsze, jak sam widziałem.

Gdy się przejeżdżało przez wsie w okolicy Sieniawy, litość i żal przejmowały każdego na widok tego doszczętnego zniszczenia. A już nawet najtwardszego serca człowiek nie oparł się głębokiemu współczuciu i litości, gdy widział te dzieci, gromadami stojące koło drogi i proszące o kawałek chleba, gdy widział tych mężczyzn i kobiety, które nie wstydziły się krzyczeć o chleb... Tu niektórzy ludzie naprawdę nie mieli co do ust włożyć, bo wojna zabrała im wszystko — zeszłego roku trochę, w tym roku resztę. Co jeszcze z poprzedniego roku zostało, to teraz Moskale zabrali albo spalili, bo już wiedzieli, że się na tej linii nie utrzymają. Z powodu bitw w zeszłym roku ludzie nie mogli dokonać zasiewów jesiennych, a wiosenne, o ile gdzie były bitwy, zostały doszczętnie zniszczone.

Wy wszyscy Bracia, z zachodnich powiatów, którzy nie tak strasznie zostaliście dotknięci wojną, pamiętajcie, że w tych stronach jest nędza okropna i spieszcie tym ludziom z pomocą!

Józef Wolak.

W sprawie sierót po nauczycielach ludowych.

Bezprzykładna w dziejach wojna pociągnęła za sobą wiele ofiar z szeregów nauczycielstwa ludowego. Wielu już z nich padło na polu walki, pozostawiając liczne sieroty bez żadnego zaopatrzenia. Są liczne wypadki, że ojciec wdowiec, zostawiając sieroty bez opieki rodzicielskiej, poległ; nie brak wypadków, że matka, wdowa po padłym na polu walki, umarła w czasie wojny.

Nad losem tych biednych ofiar wojny nie trzeba się chyba rozpisywać. Obowiązkiem kolegów i społeczeństwa jest zająć się temi sierotami, nie dać im zmarnieć i wychować je na dobrych Polaków i pożytecznych członków społeczeństwa.

W poczuciu tego obowiązku, a z inicyatywy kilku osób, odbyło się dnia 12 b. m. zebranie nauczycielstwa ludowego, zamieszkałego w Białej, które pod przewodnictwem dyrektora seminaryum T. S. L. dra Antoniego **Mikulskiego**, powzięło następujące uchwały:

1. Zebranie uchwala zainicyować i utworzyć instytucyę humanitarną, „**Polski dom sierót po nauczycielach ludowych**".

2. By dać wyraz wdzięczności za ojcowską pieczołowitość i opiekę podczas wojny nad nauczycielstwem ludowem, a zarazem uczcić 30-to lecie pracy zawodowej wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. dra Ignacego **Dembowskiego**, zebranie uchwala nazwać mający powstać dom jego imieniem. („Polski dom sierót po nauczycielach ludowych im. dra Ignacego Dembowskiego").

3. Celem zebrania odpowiednich funduszów uchwala zebranie zwrócić się do nauczycielstwa ludowego i całego społeczeństwa polskiego z prośbą o nadsyłanie jednorazowych datków, w dobrowolnej możliwie znacznej kwocie; oraz do nauczycielstwa ludowego z wezwaniem do opodatkowania się na powyższy cel kwotą najmniej 50-ciu halerzy miesięcznie na razie na przeciąg jednego roku, począwszy od 1 października 1915 r.

4. Przeprowadzenie czynności aż do oddania tej sprawy w ręce trwałego zarządu instytucyi, porucza zebranie tymczasowemu komitetowi, w skład którego wchodzą: dr Antoni Mikulski, dyrektor sem. naucz. T. S. L. w Białej, jako przewodniczący. — Amalia Sobocińska, dyrektorka szkoły wydz. T. S. L. w Białej, jako zastępczyni. — Mieczysław Augustynowicz, naucz. szkoły ćwiczeń sem. naucz. T. S. L. w Białej, jako sekretarz. — Michał Dubaj, naucz. T. S. L. w Białej, jako skarbnik, a Kaźm. Wojtowicz, Jadwiga Jurasińska, Marya Frankowa, naucz. szkół T. S. L. w Białej, oraz Stanisław Bieniowski, dyr. szkoły wydz. z Zaleszczyk i Adam Klimesz, prof. sem. naucz. z Tarnopola, chwilowo w Białej, jako członkowie komitetu.

Informacyj udziela i datki przyjmuje prezydyum komitetu w Białej (ulica Komorowicka 23, gmach Seminaryum T. S. L.).

Cieniom ś. p.

Stanisława Broszkiewicza

porucznika 13 p. p.

poległego w Królestwie Polskiem, w jesieni 1914 r.

Wśród trzasku karabinów,
Strasznego ryku dział,
On, cichy i spokojny,
Przed swym oddziałem stał.

Gdy miał iść do ataku,
Dał rozkaz, krzyknął, zbladł...
Kula go dosięgnęła:
Martwy przed frontem padł.

Dziś śpi już snem wieczystym
Kolega z szkolnych ław.
Boże!... Najwyższy Sędzio,
Zbaw jego duszę, zbaw!...

Stanisław Ekier.

Obrona przed drożyzną.

Dzisiejsze czasy są tego rodzaju, że wymagają we wszystkich kierunkach kontroli. Chociaż więc zrozumiałem jest podniesienie cen wszelkich towarów, jednakowoż tem samem nie usuwają się wszelkiego rodzaju ceny tych towarów z pod kontroli prawnej. Dlatego od czasu do czasu bywają ustanawiane ceny maksymalne na towary. Paragraf 52 i 152 ustawy przemysłowej nakazują wystawiać spis towarów, ich cen i jakości na miejscu widocznem w sklepach i na targach, a w razie niewykonania tego nakładają kary sądowe na przekraczających je. Tymczasem bardzo wiele jest sklepów, zwłaszcza po miasteczkach i wioskach, które się wcale nie stosują do wspomnianych paragrafów. Uwzględniamy tę okoliczność, że sprowadzanie wozem towarów z oddalonych miejscowości lub miast zmusza kupca na wsi lub w małem miasteczku do niestosowania się do cen maksymalnych, ale nie można tego lekceważyć, że kupiec ten nie wystawia owych cen do publicznej wiadomości, jedynie tylko z tego powodu, żeby od nabywców brać ceny, jakie mu się podoba i jakie zdoła wyciągnąć od potrzebującego nabywcy. Dlatego niech każdy nabywca żąda

spisu towarów i cen wszędzie gdzie nabywa towary. Kupiec może wziąć pod uwagę koszta przywozu i pewien zysk, ale nie wolno mu tego robić dowolnie, ze szkodą nieraz nabywców. Jeżeli kupiec wzbrania się na publicznem miejscu wystawić swych cen, należy go do tego zmusić stanowczo za pomocą władz. Nie powinniśmy się dawać wyzyskiwać. Jeżeli — dalej kupiec z powodu trudności dostawy nie jest w możności stosować się do cen maksymalnych, wówczas winien w wystawionych publiczności cenach umieścić trzy rubryki: 1) cena maksymalna; 2) koszta sprowadzenia towaru i 3) zysk (%). Na odnośnem ogłoszeniu winna być uwidoczniona aprobata urzędu gminnego. Od nas samych zależy, żebyśmy się nie dali wyzyskiwać, gdyż wystarcza nam drożyzna; spekulacya i wyzysk, to dla nas za dużo! Bądźmy więc uważni! *jot.*

W sprawie odrodzenia wsi polskiej.

(*W czem wina. — Nieco o nauczycielstwie. — Biblioteczki i czytelnie dla dziatwy szkolnej. — Mundurki. — Skaut na wsi. — Czytelnie i biblioteki dla starszych. — Broszury treści gospodarskiej. — Kółka rolnicze i Spółki. — Szkoły zawodowe doraźne*).

Przeglądając parę numerów „Piasta“, znalazłem artykuły, w których autorzy zastanawiają się, w jaki sposób zabrać się do pracy, aby ta klasa, która była na najniższym stopniu oświaty, stała się więcej uświadomioną i do pracy narodowej i społecznej zdolniejszą. Musimy przyznać, że nasze społeczeństwo pod wieloma względami nie dorównuje narodom zachodnim, przez co nie uzyskaliśmy w rzędzie tych narodów odpowiedniego stanowiska. Przyczyny tego należy szukać nietylko w dotychczasowym układzie stosunków politycznych, ale i w opieszałości pewnej klasy naszego społeczeństwa, która za mało się tą sprawą zajęła. Dopóki stosunki polityczne nie ułożą się, dopóty szerzej tą sprawą nie można się zajmować, gdyż od nas samych tylko ona nie zależy. Co się tyczy reformatorów, to w społeczeństwie naszem oni się znajdą, jeżeli zaś na jakimś polu faktycznie ich zabraknie, to my ich stworzymy, byleśmy tylko byli świadomi swych potrzeb i z całą siłą pragnęli poprawy. Ponieważ wojna wstrzymała nas w pochodzie w tym kierunku, zatem musimy się wziąć do pracy ze zdwojoną energią, bo inaczej, mimo nawet warunków znośniejszych, wyzyskanoby nas.

Jak wiemy, pierwszą machiną do wszystkiego jest szkoła i wychowanie. Wiemy o tem, że szkoła i wychowanie u nas bardzo dużo pozostawiają do życzenia. Wina w tym względzie nie spada na nauczyciela, bo nauczyciela wychowało seminaryum, a ustrój seminaryum i szkoły nie zależy od niego. Słuszne zatem są żale na wielu nauczycieli, że nie odpowiadają swemu zawodowi, lub też wcale nie nadają się do niego, ale — powtarzam — winę w tym względzie ponosi wadliwy ustrój naszego niższego i średniego szkolnictwa. Zrozumiało to nauczycielstwo przez swoje wybitniejsze jednostki i założyło związek pod nazwą „Krajowego Związku polskiego nauczycielstwa ludowego“, który dba nietylko o zdobycie należnego mu kawałka chleba, ale stara się i dopomina o potrzebną strawę duchową i podniesienie szkolnictwa. Zatem obowiązkiem każdego chłopa i robotnika jest popierać szczerze i gorąco usiłowania tego stowarzyszenia.

Pominąwszy wszystko, co więcej zależnem jest od władz kierujących, przystąpmy do tego, co sama gmina może zdziałać w szkole.

Do uzupełnienia nauki jest koniecznem, ażeby bez wyjątku każda szkoła miała biblioteczkę i czytelnię dla dzieci. Nie mam tu na myśli zakładania nowych bibliotek na wzór istniejących już po naszych szkołach od lat, bo te zazwyczaj są nieczynne, a jeżeli książki są czytane, to nie wiele z nich pożytku, a czasem i szkodę przynoszą. Brak w nich materyału odpowiedniego wiekowi dziecka i materyału, któryby naprawdę rozwijał jego umysł. Pracę w tym kierunku zapoczątkował „Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza“ i doszedł już do dość pokaźnych rezultatów. Bo trzeba nadmienić, że książek prawdziwie pisanych dla dzieci nie było do niedawna. O pieniądz na ten cel łatwo się wystarać, urządzając kwestę w szkole, a brakującą kwotę może dołożyć Rada gminna. Książki powinny być zakupione nieoprawne, aby dzieci miały sposobność je oprawić, chociażby wypadało umyślnie kogoś wysłać w celu zaznajomienia się z tą robotą. Zresztą są nawet podręczniki do nauki tego rzemiosła. Wskazówki, jak należałoby kierować czytelnią i biblioteką szkolną, pomijam, uważając to na tem miejscu za zbyteczne. Należy dodać, że książki, jak i pisma do czytelni, kosztowałyby bardzo mało ze względu na wielkie zapotrzebowanie, a literatura i pisemko dla dzieci bardzoby się rozwinęły. Biblioteki i czytelnie powinny być dla dzieci wszystkich klas, jak również dla młodzieży opuszczającej ławy szkolne. W ten sposób można prawdziwie przygotować do czytania i rozumienia książek w celu odniesienia z nich korzyści i rozwinięcia instynktu do wspólnej pracy.

Drugą, równie ważną rzeczą dla wychowania, byłoby wprowadzenie ubrań jednakowych dla szkoły. Wprawdzie do dzisiaj nigdzie tego nie praktykowało się w szkołach publicznych, z wyjątkiem zakładów i szkół średnich. W zakładach tych nosi się mundurki zawsze, tutaj zaś myślę o ubraniach tylko do szkoły i przy pewnych okolicznościach. Uważam za stosowne noszenie jednakowych ubrań tylko w porze letniej ze względu na dobór taniego i na użycie w mniejszej ilości materyału. Pożądanem by było, aby ubrania te o bardzo prostym i wygodnym kroju były szyte przez starsze dzieci gromadnie pod przewodnictwem osoby, znającej się na krawieczyźnie, która zarazem skroiłaby materyał. Fason może być dla każdej szkoły, a nawet klasy inny. Ubrania te powinny być utrzymane zawsze w należytej czystości, przez co dzieci przyzwyczaiłyby się do niej, a, co ważniejsze, przyczyniłyby się do rozwinięcia instynktu współżycia, solidarności i organizowania się.

Trzecim z rzędu ważnym czynnikiem jest zaszczepienie w młodzieży zasad „skautowych“. Nie mam tu na myśli dosłownego regulaminu skautowskiego, gdyż dałby on się w niewielu tylko miejscowościach przyjąć ze względu na potrzebę siły roboczej dziecka przez rodziców, lecz w formie więcej dowolnej, skierowanej w większej części do wykonywania pewnych wspólnych robót, zależnie od miejscowości za pewnem wynagrodzeniem lub też darmo, jeżeli jest to

dla dobra całej gminy. Zebranym funduszem powinna młodzież sama rozporządzać, czy to używając go na swoje wspólne potrzeby, czy też na cele humanitarne we własnej gminie. Organizacya skautowa przyzwyczaiłaby młodzież do wspólnej pracy, niesienia pomocy innym oraz używania wspólnego funduszu, co będzie podwaliną do kooperatyw.

Tyle co do samej szkoły i wychowania. Byłoby więcej do powiedzenia, lecz wszystkiego nie da się naraz zrobić. Wprowadzenie w życie tego, o czem wyżej wspomniałem, zależy tylko od nas. Dokonanie tego nie wymaga wielkich ofiar, a gdy to uczynimy, reszta sama się zrobi. *J. S.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik prawniczy.

W obronie ustawy.

Pod tym tytułem zamieścił p. Franciszek Piątkowski w ostatnim numerze „Piasta" z 19 września 1915 r. Nr 38 swój pogląd na kwestyę, czy rodzina może pobierać zasiłek tylko za jednego członka, powołanego do wyjątkowej służby wojskowej w czasie wojny.

Po rozbiorze prawnym ustawy i po zacytowaniu przykładu doszedł autor tego artykuliku do wniosku, że jest rzeczą możliwą pobierać zasiłek za paru członków rodziny, powołanych do wyjątkowej służby wojskowej, byleby tylko łączny zasiłek pobierających nie przekraczał w Galicyi kwoty 57 hal. na członka rodziny, który przekroczył 8 lat życia, zaś 28½ h na dziecko, mające niżej 8 lat wieku.

Wniosek ten uważam za mylny, a ponieważ wiele osób naraziłoby się, jeśli już nie na koszta, to bodaj na bolesny zawód, gdyby wnosić zaczęło podania o zasiłek za parę osób, a niewątpliwie takich osób byłoby tysiące; przeto nie w celach polemiki, ale tylko w interesie dobra czytelników i zwolenników „Piasta" muszę wyjaśnić co następuje:

Każda ustawa wymaga objaśnień, jak niemniej każdej ustawie prawie towarzyszą okólniki i instrukcye, które przepisują wyraźnie, jak niejasne ustępy ustawy rozumieć, lub też jak wobec nich władze odnośne postępować mają.

I niczby z tego nikomu nie przyszło, gdyby wykombinował sobie jakiś niejasny przepis ustawy na swoją korzyść, jeśli władze, powołane do wykonania ustawy, mają wprost nakazane, jak ten przepis ustawy rozumieć i stosować należy.

Do ustawy z 26/12 1912 Dz. u. p. Nr 237 wydał rząd instrukcyę i szereg okólników. Otóż, chcąc poznać ducha tej ustawy, nie wystarczy do tego przeczytać sam tekst krótkiej zresztą ustawy, lecz musi się przestudyować instrukcyę i okólniki, które, razem wziąwszy, tworzą sporą książkę.

W tych to okólnikach i w tej instrukcyi znajdziemy wyjaśnienie wszystkich spornych kwestyi — znajdziemy również dokładną odpowiedź na kwestyę, czy wolno brać zasiłek tylko po jednym członku rodziny, powołanym do wyjątkowej służby wojskowej, czyli wolno go brać po paru.

Zacytuję tu dosłownie odnośny ustęp instrukcyi, który tak brzmi:

„Ustawa określa wyraźnie, kogo należy uważać za członka rodziny, którym przysługuje prawo do zasiłku na utrzymanie. Reskryptem ministeryalnym z 20/2 1915 Dep. XVII, L. 1549 (okólnik z 5 marca L. 3003/pr.) rozszerzono koło członków rodziny, którym służy prawo roszczenia do zasiłku na pasierbów, ojczyma i macochę. Wobec tego w myśl przepisów § 2 tylko wuj, ciotka i powinowaci powołanego nie mają prawa do zasiłku.

„Jeżeli kilku członków rodziny zostało powołanych do służby wojskowej, w takim razie nie można, jak to się często zdarza, wszystkich powoływać na jednem zgłoszeniu, lecz należy, co do każdego z nich sporządzić osobne zgłoszenie".

Przykład. Powołani zostali dwaj bracia Ignacy i Feliks Mazurowie. Rodzina ich, składająca się z matki, dwóch sióstr oraz żony i trojga dzieci Ignacego, zgłosiła roszczenia do zasiłku na jednem zgłoszeniu za Ignacego i Feliksa.

Zgłoszenie takie należy stronie zwrócić i wezwać ją, aby sporządziła osobne zgłoszenie za Ignacego, a osobne za Feliksa i wykazała, których członków rodziny utrzymywał jeden z braci, a których drugi.

Na każdem zgłoszeniu należy uwidocznić, że członkowie tej samej rodziny wnieśli także drugie zgłoszenie, a Komisya winna je łącznie załatwić.

Tym samym członkom rodziny nie można przyznać zasiłku kilkakrotnie za kilku z ich grona powołanych.

Naprzykład: „Jeżeli matka zgłosi roszczenie do zasiłku za dwóch synów, którzy ją wspólnie utrzymywali, należy jej zasiłek przyznać tylko raz, względnie tylko za jednego syna".

Z tego aż nadto jasnego komentarza ustawy okazuje się, że wymieniona w artykuliku p. Piątkowskiego, Zofia Jarosz nie mogłaby otrzymać zasiłku równocześnie po synie i po mężu.

Zaznaczyć muszę, że nie można się nikomu dziwić, bez względu na to, czy on jest prawnikiem, czy nie, jeśli do mylnych wniosków dochodzi, nie znając instrukcyi, gdyż istotnie ustawa jasną nie jest.

Dr. T. Więcław, adwokat.

Przeciw analfabetyzmowi wójtów.

Prawdziwą plagą naszych wsi jest zwyczaj wybierania na naczelników gminy także osób, nie umiejących czytać i pisać. Jeżeli bez tych warunków tylko z trudnością obejść się potrafi przeciętny włościanin, to brak ich u naczelników gmin jest wielką szkodą dla dotyczących wsi. Dawniej, gdy brak szkół nie pozwalał na przymusowe powszechne nauczanie, trzeba było zadowolić się tylko lepszym rozsądkiem jednego z obywateli gminy i to wystarczało dla jego wyboru na wójta, ale dziś, kiedy analfabetyzm coraz bardziej ustępuje, a znajomość pisania i czytania jest poprostu konieczną, to rzeczą jest wcale nieroztropną, a dla wiosek szkodliwą, jeżeli wybierają sobie na wójtów ludzi niepiśmiennych i nieczytelnych. Zwłaszcza w obecnym czasie wójt-analfabeta jest tylko ciężarem we wsi. Tyle spraw przychodzi do gmin ze starostw, a wójcia nie mogą im sprostać, bo nie umieją czytać ani pisać; nie są samodzielni, ale

skrępowani osobami pisarzy gminnych. Sprawy gminne zalegają kancelaryę pisarza, a wójcia nie wiedzą nieraz, jak ważne rzeczy nie znajdują we wsi należytego wykonania. Wójt, wysłuchawszy od pisarza treści rozporządzenia władzy powiatowej, zabiera papiery, zostawia je u siebie i łatwo zapomina wnet, co te papiery mu zlecają. Wójt-analfabeta jest zależny od swego pisarza, i nic nie potrafi zrobić bez niego, nawet nie może się podpisać, a tymczasem on za wszystko odpowiada wobec władz i gminy. Wójt, nie umiejący czytać i pisać, tylko z przymusu znosi się z polityczną władzą powiatową, a włościanie nie znajdują właściwego poparcia żywotnych swoich interesów.

Dlatego już czas, żeby porzucić ten zgubny zwyczaj wybierania wójtów, którzy nie umieją pisać i czytać, a którzy tylko dają dobre gratyfikacye (napitki) przy wyborach. Jest to połączone ze szkodą gminy i jest nieznośnym ciężarem dla wsi. Zdarza się przeto, że wójt nie wie, na co daje pieczęć gminną i może być pociągnięty do odpowiedzialności wobec władz, jeżeli przez nieczytelność swoją aroguje sobie prawa nieraz mu nieprzysługujące lub stwierdza urzędową pieczęcią nieprawdę. Dlatego, aby przeszkodzić tym niedogodnościom, są dwa warunki do spełnienia: 1) Niechaj włościanie przy wyborze wójta (a wedle możności i przy wyborze radnych), baczą na to, czy wójt umie czytać i pisać; jeżeli nie umie, niech wybiorą kogo innego, który tym warunkom odpowiada; zresztą kandydat na wójta powinien przynajmniej samodzielnie do swego celu się przygotować, gdyż być wójtem, to nie jest to samo, co przybijać mechanicznie pieczęcie i — pić po szynkach. — 2) Pożądanem jest dalej, żeby polityczne władze powiatowe nie zatwierdzały takich wójtów, którzy nie umieją pisać i czytać, gdyż znoszenie się z takimi wójtami jest utrudnione, a wykonanie rozkazów słabo urzeczywistniane.

Wybierajcie więc włościanie wójtów trzeźwych, wolnych od skłonności do pijaństwa, i takich, żeby umieli **pisać i czytać**. Niech ustanie zwyczaj, że wójtem zostaje tylko bogatszy we wsi, a na jego zdolności umysłowe i choćby i brak najprymitywniejszego wykształcenia nie uważa się wcale. Dbajcie o swe dobro, włościanie!

J. M.

Modlitwa legionisty.

Panie! ja drobny pyłek, wśród granatów stoję,
Z tą nędzną bronią w ręku, wroga się nie boję;
Bo wiem, że sprawiedliwość dziś zwyciężyć musi,
A hydrze nieprawości moc Twa paszczę zdusi!

Królowo nieba i królewo Polski,
Spojrzyj z obłoków na biedny lud polski;
I daj mu wolność, wolność pożądaną,
O Ty! coś gwiazdami ukoronowaną.

Uproś nam Matko, u Syna Swojego,
By mnie wysłuchał żołnierza nędznego;
A dał nam siłę, byśmy zwyciężyli,
I po katuszach na nowo odżyli.

K. Kurpaska.

Ważne dla Czytelników.

W pierwszych dniach października wyjdzie z druku piąta książeczka Wydawnictwa „Piasta" p. t.: „**Ustawowe należytości na zaopatrzenie**", napisana przez adwokata dra Więcława. W książeczce tej podaje autor **dokładne wyjaśnienie co do zasiłków dla rodzin żołnierzy, oraz co do wsparć dla inwalidów i ich rodzin, jako też dla rodzin po poległych żołnierzach. — Cena książeczki wynosić będzie 20 halerzy.**

KRONIKA.

Ponowny przegląd pospolitaków. Pospolitacy, urodzeni w latach od 1873 do 1877, oraz urodzeni w roku 1891, 1895 i 1896, zostaną powołani do ponownego przeglądu. Asenterunek odbędzie się w czasie od 11-go października do 6 listopada b. r. Powołanie ich do służby pod bronią nastąpi prawdopodobnie w połowie listopada b. r.

Moratoryum dla Galicyi po długich naradach we Wiedniu, zostało przedłużone do końca roku bieżącego

Na pomoc dla Lwowa przysłał rząd na początek milion koron.

Nowa pożyczka wojenna w Austro-Węgrzech ma być niezadługo rozpisana.

Wprowadzenie na tron arcybiskupi nowego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, Dra Dalbora, odbyło się ogromnie uroczyście dnia 21 b. m.

Na uniwersytecie warszawskim ma być, jak donoszą, wprowadzony również wydział teologiczny.

Car, według ostatnich doniesień, złożył naczelne dowództwo.

Obrońca Przemyśla, generał Kusmanek, znajduje się w niewoli w Niżnym Nowogrodzie.

Zatopiony pomnik cara. W zatoce Ryskiej zatonął onegdaj okręt z pomnikiem cara Piotra wielkiego.

Były następca tronu serbskiego, książę Jerzy, znany ze swojego awanturniczego charakteru, został wydalony ze Serbii z powodu zatargu ze swoim bratem, obecnym następcą tronu i wyjechał do Paryża.

Milionowy rabunek. W Nowym Yorku trzej zbrodniarze wpadli do domu milionerki nazwiskiem Nishild, udusili ją i skradli klejnoty za blizko 2 miliony koron. Zbrodniarzy aresztowano, ale klejnotów nie znaleziono.

„Szczepcie ospę — rada prosta,
Bo gdy przyjdzie zdradna krosta,
Nie pomoże lament wtedy.
Więc zawczasu strzeż się biedy,
Wszak przysłowie głosi szczerze:
Strzeżonego Pan Bóg strzeże".

W przełomowej chwili.

Wojna europejska dochodzi powoli do punktu przełomowego. Rosyanie musieli już opuścić prawie całą Litwę; klęska ich stała się pogromem, bo obecnie resztkom armii rosyjskiej grozi poprostu stłamszenie.

Front bojowy w Polsce ciągnie się obecnie od Rygi, popod Dźwińsk, na wschód od Wilna, dalej między Wilnem a Pińskiem, wreszcie poprzez trójkąt twierdz wołyńskich, pod Tarnopolem i wzdłuż Strypy. **Ryga i Dźwińsk padną lada dzień.**

Rosya na wulkanie.

Sama Rosya zaś przeżywa obecnie niesłychanie **silne przesilenie**, które również oddziałać może na dalszy ciąg wojny. Rząd rosyjski odrzucił program reform, przedłożony mu przez Dumę i na czas nieograniczony Dumę odroczył. Nadzieje przywiązywane do lepszego kursu w Rosyi, zawiodły, **naród rosyjski został znów przez carskich posiepaków kopnięty.** Odroczenie Dumy było wypowiedzeniem przez rząd walki ludowi, który się zaczynał burzyć. Rząd sądzi, że w ten sposób zapobiegnie rewolucyi. Może jednak być przeciwnie. Klęski rosyjskie z pewnością nastroju ludności nie poprawią, a kopniaka odczuje naród rosyjski tem dotkliwiej, ile, że łudził się już nadzieją, iż uzyska pewne swobody.

Bałkan zaczyna się ruszać.

Z drugiej strony zaczyna się coraz bardziej wyjaśniać położenie na Bałkanie. **Bułgarya zarządziła 21 go września mobilizacyę. Rumunia sypie szańce wzdłuż swojej granicy.** Jeśli oznaki nie mylą, to **Bałkan**, wbrew wszelkim poprzednim przewidywaniom, **wmiesza się teraz czynnie do wojny europejskiej.** Sądząc z ostatnich doniesień dzienników, zabiegi czwórporozumienia, zwłaszcza Anglii i Francyi, aby skłonić państwa bałkańskie do stanięcia po ich stronie, spełzły na niczem. Dni najbliższe przyniosą nam zapewne wyjaśnienie. Czynne wmieszanie się Bałkanu w wojnę oznaczałoby również zwrotny punkt w jej dalszem prowadzeniu i bodaj czy nie przyspieszyłoby końca wojny.

Wojna nad Dunajem i Driną.

Trzecim bardzo ważnym faktem z ubiegłego tygodnia jest **rozpoczęcie na nowo walk ze Serbią.** Zaznaczyć należy, że walczą tam obok austryackich, również **armie niemieckie.** Obecnie toczą się jeszcze walki nad Dunajem i nad ujściem Driny. Gdyby armie sprzymierzone weszły na nowo do Serbii, sytuacya wojenna ukształtowałaby się z miejsca w sposób zarówno dla Serbii, jak i dla jej sojuszników, katastrofalny. Przez Serbię bowiem mogłyby zwycięskie wojska sprzymierzone dotrzeć do Turcyi i podać rękę Turkom, którzy z zadziwiającą wytrwałością i męstwem odpierają zwycięsko wszelkie próby Francuzów i Anglików około sforsowania dardanelskiej cieśniny.

Chwila przełomowa się zbliża.

Jak z tego widać, zbliża się w wojnie europejskiej chwila przełomowa. Może być, że po rozegraniu się wypadków, które przyniesie najbliższy miesiąc, sprawa pokoju nabierze kształtów więcej realnych. **Na razie pogłoski pokojowe znowu ucichły.**

Ubiegły tydzień wojny.

Uwaga świata całego skierowaną była w ubiegłym tygodniu, jak i w poprzednim, na przebieg akcyi wojennej na ziemiach polskich. Tydzień ubiegły przyniósł na tym terenie wojny kilka ważnych wypadków.

Przedewszystkiem zacięte ataki rosyjskie, **nowa rosyjska ofenzywa w Galicyi złamała się zupełnie dnia 18 września.** W dniu tym Rosyanie, poniósłszy olbrzymie straty, **cofnęli się nad Seret** i to w wielkim pośpiechu. Po nieudaniu się tej ofenzywy w Galicyi, rozpoczęli Rosyanie zaciekłą **ofenzywę na Wołyniu** w obszarze znanego trójkąta twierdz Łuck, Dubno, Równo. Walki te jeszcze trwają. Dalej na północy armia generała Mackensena zajęła dnia 16 września **Pińsk**, armia ks. Leopolda bawarskiego przekroczyła dnia 17 września **rzekę Szczarę**, wpadającą do Niemna. Między Wilją a Niemnem walczył przez kilka dni generał Hindenburg; dnia 18 września armia jego **przełamała w rozmaitych punktach front rosyjski i dnia 19 września wkroczyła do Wilna.** Skutkiem tego **Rosyanie dnia 20 września rozpoczęli generalny odwrót na Litwie.** Obecnie toczą się **niesłychanie krwawe walki pod Dźwińskiem.**

Armie niemieckie prą coraz dalej na wschód, dobierając się coraz bliżej do Rosyi. Wobec tego śmiesznie naprawdę wygląda zapowiedź cara, że podejmie ofenzywę na wszystkich frontach.

Na innych terenach wojny nie zaszło w ubiegłym tygodniu nic nowego. Zapowiadana od dawna ofenzywa francuska jakoś nie może dojść do skutku. Ataki włoskie rozbijają się stale o opór naszych wojsk.

Powrót jeńców inwalidów z Rosyi.

Do szpitala rezerwowego w Brüx przybyła onegdaj pierwsza partya jeńców inwalidów z Rosyi, którzy zostali wymienieni za jeńców inwalidów rosyjskich, jacy byli w niewoli austryackiej. Między przybyłymi do Brüx, całej listy ich dotychczas nie ogłoszono, znajdują się, jak czytamy w pismach wiedeńskich, następujący Polacy: Józef Kasparek 13 bat. strzelc. poln. Frajter Tadeusz Seruga 2 p. legionów. Stanisław Nejadlik 32 p. obr. kraj. Michał Cap cywilny. Józef Pierzchawka 19 p. landszt. Antoni Kuszaj 90 p. p. Władysław Czaja 18 p. obr. kr. Michał Klima 16 p. landszt. Piotr Rybka 40 p. p. Michał Sajewicz 34 p. obr. kr. Jerzy Scerba (może Szczerba) 45 p. p. Andrzej Piwowar 89 p. p. Plutonowy Stanisław Malek 45 p. p. Józef Tomek 15 p. obr. kr. Paweł Rizak 77 p. p. Józef Ozimek 40 p. p. Frajter Ludwik Kurdziel 16 p. landszt. Józef Talik 16 p. obr. kr. Jan Patka 13 p. p. Teodor Antosen 45 p. p. Piotr Sobek 90 p. p. Michał Kocolek (może Kocołek) 57 p. p. Franciszek Zazek 39 p. p. Jan Rybka 32 p. obr. kr.

Z powiatów i gmin.

Sikorzyce, we wrześniu.

Wieś nasza liczy zaledwie przeszło 100 numerów. Budynków wiele jest porozbieranych i popalonych, a to, co zostało, jest uszkodzone, bo przez wieś szła linia bojowa i walki toczyły się przeszło cztery miesiące. Przez ten czas myśmy byli ewakuowani. Przeszliśmy różne wsie i widzieliśmy, jak w tych wsiach lud pracuje i oszczędza, aby się nie zadłużyć, gdyż mu ta ziemia piaszczysta wydaje cztery razy mniej, jak nasza. U nas, choć mamy więcej dochodu, mamy tylko więcej długu, choć nie wydajemy tyle na nawozy sztuczne, co tamci. Gdzież jest przyczyna? Oto w tem, że u nas ludzie wierzą tylko w pijatykę i w ubrania. U nas zwyczajnie wydaje się na ubrania cztery razy tyle, co po innych wsiach, a wódka stała się już naszem nieszczęściem. Dopiero piąty miesiąc mija, jak my powrócili do swoich domów, a już mamy we wsi dwa szynki. Bieda u nas aż piszczy, brak wszystkiego, ale nie brak rumu i wódki. Żyd jest radnym, a wnet toby go obrali i wójtem za to, że dostarcza tej trucizny polskiemu ludowi. Niejeden z naszych gospodarzy prawi o odrodzeniu, o którem czyta w pismach, ale zapomina o tem, że pierwszym warunkiem odrodzenia jest omijanie karczem i szanowanie grosza, by nie wydać centa na pijatykę. Za to, co się przepija, należy zaprenumerować sobie gazetę, a gdy wszyscy w ten sposób postąpią, gdy w każdym domu w sobotę czy w niedzielę zamiast rumu albo piwa zjawi się gazetka, to na prawdę za pół roku nie będzie we wsi narzekania na biedę i cała wieś zacznie się podnosić odrazu. Co najwyżej żyd nas wtedy opuści, ale tego żałować zbytnio nie będziemy.

Stanisław Kosoń.

Jasień, we wrześniu.

Jedną z największych bolączek naszych w tym czasie jest za wysoka cena za orkę w polu końmi. U nas, w powiecie brzeskim, koni w stosunku do innych powiatów jest jeszcze dość. Kto tylko mówi o konie, to zaraz się znajdują chętni do roboty, a nawet niektórzy właściciele koni wmawiają się do orki, ale żądają wysokich cen i natychmiastowej wypłaty. Gdy kto nie ma pieniędzy, by zaraz zapłacić, to koni nie dostanie. Zeszłego roku wójtowie nakazywali, aby ci, co mają konie i wyjeżdżają na zarobek, nie brali większej ceny jak dawniej pod grozą kary. To też można było dostać konie za 10 koron dziennie, a kobietom, których mężowie byli na wojnie, musieli właściciele koni orać i za 5 koron dziennie, a nie zubożeli. Toć i teraz, by się nie zubożyli, gdyby pozostali przy dawnych cenach. Tamtego roku było u nas jeszcze przed wojną, a teraz to już naprawdę po wojnie. Na wiosnę żądano 12 koron za dzień i żywności dla koni, a teraz, w jesieni, gdy dzień jest coraz mniejszy i robota lżejsza, żądają 14 koron. To jest wyzysk. Tego roku rząd na wszystko wyznacza ceny maksymalne. Przykra to rzecz, jednakowoż śmiem prosić szanownych posłów ludowych by się postarali o wydanie cen maksymalnych na robociznę w polu. Przykro o tem pisać, bo przecie w tych ciężkich czasach chłopi na wsi, którzy najwięcej na wojnie ucierpieli, powinni się wspólnie wspierać, a nie zdzierać, tak sobie wzajem pomagać, by pokazać innym narodom, że nas żadne nieszczęście nie zniszczy, bo jesteśmy narodem silnym, świadomym swojego położenia i w chwili katastrofy umiemy sobie radzić. Skoro, niestety, tego poczucia obywatelskiego na wsiach niema, trzeba znieść upokorzenie i pozwolić na to, by rząd chłopom dyktował ceny na robociznę.

Stanisław Łopatowski.

Niedźwiada, we wrześniu.

Dużo się dziś pisze o aprowizacyi miast, zwłaszcza większych, gdzie często brak chleba i nabiału. Przyczyną tego zjawiska jest zakaz obrotu w kraju. Z tej przyczyny mieszkańcy miast nie mogą dostać żywności, a wieśniacy z pod większych miast mają za wielki popyt, gdy natomiast powiaty wewnętrzne są od obrotu zupełnie odcięte. Nie można tam sprzedać nawet jajka, chyba ukradkiem i to za lichą cenę. Tak jest ze świniami, z jajami, z masłem, po części i z bydłem. Są powiaty, jak np. Ropczyce, Strzyżów, Pilzno i t. d., gdzie niema obecnie większych ilości wojska, gdzie więc nabiał może być, jednakowoż chcąc sprzedać cokolwiek, trzeba czekać, albo też sprzedawać żydom po psiej cenie. Przywrócenie swobody obrotu, to jedna ze spraw najważniejszych, ważnych zarówno dla wsi, jak dla miast.

Jan Babicz.

[illegible]w, we wrześniu.

Piszę na gruzach swojego własnego domu, który mi Moskale spalili dnia 15 września 1914 r. Skoro tylko armia rosyjska weszła, natychmiast sołdaci podpalili miasto, bo to pierwsze przy granicy. Oczywiście przedtem miasto zostało doszczętnie obrabowane. Mieliśmy z Moskalami dość kłopotu przez dziesięć miesięcy. Najbardziej dawali się nam we znaki przez pierwsze trzy dni. Kiedy się potem znów cofnęli za San, bitwa trwała przez 24 dni, a Ulanów znajdował się przez cały czas w ogniu, przez dzień i noc. — Nie można było wyjść z domu, trzeba było siedzieć cały czas w piwnicy; po wodę dało się tylko chyłkiem w nocy wychodzić, a tymczasem Moskale plądrowali po domach w dzień i w nocy. Pierwszego listopada walka przeniosła się za San i nareszcie odzyskaliśmy spokój. Co jakiś czas tylko przychodziły nowe armie. Dopiero na Wniebowstąpienie rozpoczęła się na nowo bitwa, trwająca aż do św. Piotra. Wreszcie od 1 lipca oddychamy swobodnie. W ciągu walk zranionych zostało 20 osób cywilnych, zabitych pięciu katolików, a żydów trzech czy więcej, choć ich było niewielu, bo pouciekali.

Domy nasze podpalali Moskale każdy z osobna.— Palili, jak powiadali, domy żydowskie, ale gdy się popili, znalazłszy magazyn wódki, palili i domy katolickie. Na końcu, dnia 28 czerwca, spalili jeszcze sześć domów, 16 stodół i zburzyli sąd. Mieli zabrać ze sobą wszystkich żydów, ale było już zapóźno.

Antoni Małek.

Dąbrowa, we wrześniu.

Nasz powiat dąbrowski przeszedł w ciągu roku bardzo wiele, a obecnie po oswobodzeniu na czasy bardzo ciężkie. Moskale wkroczyli do nas 11-go listopada 1914 r. Któż od nich najwięcej ucierpiał? Oczywiście chłop. Jemu brali Moskale ostatnią krowę i cielę, jemu zabrali prosię, konia, siano, słomę, zboże, a przedewszystkiem owies. Na gruntach narobili dołów, domy popalili, a w nagrodę nie żałowali nahajek. Wszystko to chłop ucierpiał, bo nie miał się gdzie podzieć. Chwała Bogu, już 11 maja b. r. powiat dąbrowski był zupełnie oczyszczony z Moskali. Ludziska odetchnęli i dziękowali Bogu za oswobodzenie.

Podczas najazdu było w naszem miasteczku bardzo mało żydów, Chłopi sobie mówili: „Ano, widać żydki poszły na wojnę. To pewnie oni tak Moskala pędzą! Zgrabne ludzie te żydzięta!“ Ale jak się pokazało, już 1 czerwca b. r. Dąbrowa wypełniła się żydami i to rozmaitego kalibru.

Franciszek Kaczka.

Przyborowie, pow. Brzesko, we wrześniu.

Wieś nasza jest ogromnie zniszczona. Domów spalonych 60 bez stodół i stajen. Koni z naszej wsi wzięto 70 na forszpan, Rosyanie zabrali nam 15, spaliło się i kule wybiły 20.

Łęki Dolne, powiat Pilzno, we wrześniu.

My, włościanie, w naszej gazecie wywodzimy swoje żale i bolączki. O wiosce naszej nic dotąd nie pisano. Ważna sprawa zmusza nas o zajęcie choćby skromnego miejsca na szpaltach imiennika naszego praojca „Piasta“.

Wioska nasza, położona trzy mile od Dunajca, przez 6 miesięcy ucierpiała wiele; obrabowali nas Rosyanie z bydła, koni i wiele szkód ponieśliśmy, najdotkliwiej jednak uczuwamy brak młyna, który został spalony przez obozujących tutaj dłuższy czas nieprzyjaciół. Młyn ten był własnością zacnej i szanownej rodziny Stafińskich, a słynął na okolicę z dobrego mielenia i sprawiedliwości jego właścicieli. Były właściciel młyna prawdopodobnie na wojnie zginął, pozostała rodzina bez dachu nad głową, bez środków pieniężnych, aby móc młyn tak gminie naszej i okolicznym potrzebny, odbudować. Czeka więc wynagrodzenia, odszkodowania ze strony Rządu.

W okolicznych młynach siedzą żydki; ceny u nich tak wygórowane, że przy braku koni niemożliwą jest rzeczą do młyna posyłać. Upraszamy więc czcigodnego posła naszego powiatu, który tyle już dla nas włościan zrobił i robi i prosimy o zainteresowanie się sprawą naszą oraz wstawienie się, gdzie potrzeba, aby odszkodowanie wcześniej przyszło, za które odbuduje się młyn, tak bardzo potrzebny i dach nad głową zacnych ludzi. Wtedy — zafurczą koła młyńskie, ustanie mielenie po domach, a kobiecina niejedna, która do obracania kamieni i siły nie ma, poszle do odbudowanego młyna ziarno, a za Was, Panie Pośle, pobożne westchnienie do nieba pośle, za to, iż spełniacie dobrze swoje obowiązki, rozciągając opiekę nad ludem. *Łęczanie.*

Maków, we wrześniu.

W Makowie siedzą baby w kozie za drogie sprzedawanie jaj i masła; wskutek tego tylko ci najbiedniejsi przynoszą na targ te artykuły, ale tacy zwykle mają bardzo mało do sprzedania.

Tu jest kalkulacya taka: Zarząd gminy chce, aby kwarta masła (więcej niż $^1/_2$ kilo) kosztowała 2 K 40 h, zaś 5 jaj 40 h. Tymczasem najpodlejszego mięsa kilo kosztuje 2 K 80 h, a słoniny kilo 5 K 60 h.

Trzeba wiedzieć, że gdyby wszyscy chłopi świnie bili, to prawie żadnych świń nie byłoby w obrocie handlowym; ale świnie biją tylko ci najbogatsi, a biedniejsi muszą świnię sprzedać, aby się na raz poratować groszem. Omastę zaś wolą kupować częściowo według potrzeby. Ale teraz pocóż ma sprzedać masło, aby za to daleko mniej słoniny kupić, więc też woli zjeść 9 jaj, niż $^1/_4$ kilo bardzo lichego mięsa. Zresztą dlaczegóż u żydów wszystkie szmatki są 3 razy droższe, a najpodlejsze chodaki kosztują 30 K, jakie przedtem 6 K kosztowały.

Więc: brać za łeb albo wszystkich — albo nikogo.

Chłop ze wsi.

Dział dla kobiet.

W jaki sposób najlepiej służyć Ojczyźnie.

Czasy dzisiejsze nie wiele różnią się od czasów rozbiorowych Polski. Jak wtedy, tak i dziś popalone wsie, miasta, poniszczone i potratowane plony polne — dziś również nadają się w zupełności do powtórzenia słowa:

Wszyscy poszli z domu, wzięli z sobą kosy,
Robić niema komu, gniją w polu kłosy.

Tylko, gdy w czasach rozbiorowych lud polski przez krótkowzroczną politykę rządzących wówczas ludzi znajdował się w zupełnem zaniedbaniu, żył w ciemnocie, nie znał, co Ojczyzna, obojętnem mu było, kto będzie rządził tą piękną i bogatą ziemią, to dziś miłość Ojczyzny, jaką okazał lud wiejski, przewyższyła wszelkie oczekiwania.

Któż, jak nie lud dostarczył najliczniejszego kontyngentu do Legionów?

I poszła licznie i ochotnie Brać od pługa i cepów na wojnę, a jak mężnie stawia czoło wrogowi, świadczą o tem gazety nietylko nam przyjazne, ale nawet i wrogie.

Najbardziej chyba musi nas cieszyć, że duch narodowy jest w słowach i czynie nietylko płci męskiej, ale i żeńskiej, która również rwie się do służenia Ojczyźnie. Na dowód, że tak jest, umieszczam list jednej wiejskiej dziewczyny, zupełnie mi nieznanej, z odległych stron do mnie wysłany. Oto dosłowny odpis tego listu:

Odmęt, 5-go września 1915.

Do Wielmożnego Pana kierownika.

Ponieważ już kilkakrotnie spotykałam Wielmożnego Pana artykuły w „Piaście" i po tychże poznałam, jak wielkiem uczuciem Wielmożny Pan pała ku wiejskiej ludności, jakoteż i ku Ojczyźnie naszej. Wobec tego mam szczególniejsze zaufanie do W... Pana (przepraszam tylko za śmiałość) i ośmielam się powierzyć swój zamiar, a mianowicie:

Jestem córką gospodarza z gminy Odmętu; liczę lat 21, jestem zdrowa i zdolna do pracy. Ot dzieciństwa aż do obecnego czasu pracuję w domu i zdaje mi się, że to jeszcze zamało. I mam wielkie życzenie przysłużyć się w czemś Ojczyźnie, a zwłaszcza w obecnej wojnie.

Ja sobie tak wyobrażam, że gdybym była chłopcem, toby mię asenterowali i wzięli do wojska, a że jestem dziewczyną, toć nie mogłabym coś pomóc moim braciom do zwycięźenia wroga?

Przeto bardzo proszę mię poinformować, w jaki sposób mogłabym się najlepiej przysłużyć naszej Ojczyźnie.

Czekam łaskawej odpowiedzi.

Z wysokim szacunkiem
kreślę się
Katarzyna Szewczykówna.

Odebrawszy list taki, byłem bardzo wzruszony tem, że już wśród młodych dziewcząt polskich są serca, tak gorącą miłością ku Ojczyźnie pałające.

Dziewczę drogie! Za tę miłość Polski, jaka z Twego listu bije uścisnąłbym serdecznie Twoją dłoń spracowaną. Ponieważ dzieli nas wielomilowa odległość, więc przyjm listownie podziękowanie za to zaufanie, jakie masz do mnie. Zarazem proszę Cię o przebaczenie, że list Twój publicznie ogłaszam. Czynię to temu, by i najzaślepieńszych przekonać, jak dziś lud wiejski kocha Polskę, chcę, by cały świat dowiedział się, jakie Polska ma dzieci.

Darujesz mi, że piszę do Ciebie po bratersku, bez tytułów, wszak moje uczenice już dawno są matkami, a niejedna z nich syna do Legionów wysłała.

I szczerze wierzę, że gorąca miłość Ojczyzny, jaka bije z Twego listu jest najbezinteresowniejszą, bo gdyby nie była taką, to pisałabyś go do bogatego, albo wpływowego pana, a nie do nauczyciela ludowego. A przez swój list do mnie dajesz społeczeństwu poznać, że to szkoła ludowa rozbudziła ten patryotyzm, jaki dziś widzimy.

Wszyscy, którym Twój list pokazywałem, pełni byli zachwytu i podziwu dla Ciebie. I radzili jedni, byś wstąpiła w szeregi wojskowe, inni, byś się poświęciła pielęgnowaniu rannych, a moja rada, o którą mię prosisz, jest taką:

Dziś narody są silne i trzymają się tylko oświatą, pracą, oszczędnością i zgodą.

Skoro masz takie szczere chęci służenia Ojczyźnie, to pielęgnuj w swojej rodzinnej wiosce te cnoty, stwórz w Odmęcie Kółko dziewcząt, jak Ty myślących, które to Kółko miałoby za zadanie pomagać Ci w pracy. A jeżeli na wzór Kółka dziewcząt przez Ciebie utworzonego, powstaną podobne Kółka na całej polskiej ziemi, toś przysłużyła się Ojczyźnie naszej tak, jak nikt dotąd. Niech też pisma prawdziwie ludowe, jak „Piast", będą organem Twoich Kółek, a wtedy niezawodnie zmartwychwstaniemy do zwycięstw i chwały, będziemy się szanowali i będziemy szanowani.

W tej pracy napotkasz może na przeszkody i szyderstwa, ale się tem nie zrażaj.

Jeżeli potrafiłaś do mnie napisać list taki piękny, to napiszże co i do „Piasta", do działu kobiecego. Niech od Ciebie wyjdą słowa zachęty do czynu do koleżanek całej Polski. Oto masz trzy rady — wojsko, pielęgnacyę rannych i pracę narodową. Wybieraj!

Przyjm wyrazy szczerego poważania.

J. Gątkiewicz
kier. szkoły w Cz. Dunajcu.

Uczmy się same.

Pisałam w poprzednim artykule, że jednym z najważniejszych obowiązków kobiety, jest oszczędność, uczenie tej cnoty dzieci i dawanie przykładu mężom. Trzeba jednak odróżnić oszczędność od skąpstwa. Skąpstwo jest wadą, której być u nas nie powinno. Obowiązkiem naszym jest pielęgnować tę ogólną naszą narodową zaletę, jaką jest gościnność. Chodzi tylko o to, by przy gościnności nie sadzić się na wydatki niepotrzebne. Na to, co jest pożyteczne i co może innym przynieść pożytek, skąpić nie można, ale trzeba przestrzegać, by grosza nie wyrzucić na darmo.

Kobieta powinna dalej dbać o to, ażeby w jej domu było jak najprzyjemniej. Może kiedy pomówimy o tem w »Piaście«, jak można bez kosztów przyjemnie urządzić swój dom. Ma to dla całej rodziny ogromne znaczenie. Mąż, któremu przebywanie w domu sprawia przyjemność, nie będzie się włóczył po karczmach, tylko będzie siedział w tym

domu, bo mu w nim będzie najlepiej. Dzieci również będą wolały siedzieć w domu, milutko urządzonym, niż marnotrawić czas poza domem.

Przedewszystkiem jednak obowiązkiem kobiety jest staranie o jak najlepsze wychowanie dzieci. Matka zawsze była wychowawczynią społeczeństwa, tem bardziej staje się ona tą wychowawczynią teraz, gdy z powodu wojny brakło mężczyzn i cały obowiązek wychowania spada na nią. Jaki wpływ ma na dzieci dobre wychowanie, to można w każdej wsi poznać odrazu na pierwszy rzut oka. Widziałam dzieci, które, gdy szedł obcy przechodzeń przez wieś, rzucały za nim kamieniami i obsypywały go stekiem szkaradnych przezwisk. Parę kroków dalej widziałam, jak gromada dzieci przed tymsamym przechodniem uchyliła pięknie kapeluszy i pochwaliła Pana Boga. Dziecko dobrze wychowane będzie na pewno dobrym obywatelem. Chłopak, któremu za młodu wszczepi się w duszę szacunek dla bliźnich, współczucie wobec niedoli bliźniego, gdy kiedyś obejmie jakiś urząd obywatelski, gdy zostanie naprzykład wójtem, napewno będzie urzędował tak, że nikomu krzywdy nie zrobi. Podczas tej wojny okazało się, że za mało jest wśród ludności na wsi obywatelskiego poczucia, zamało zrozumienia biedy, zamało ochoty do współdziałania i pomagania sobie nawzajem. Jesteśmy świadkami, że nieraz ludzie, nawet na obywatelskich postawieni stanowiskach, raczej szkodzą bliźnim, niż im pomagają. To są skutki złego wychowania.

Bierzmy się więc do pracy, aby podołać zadaniu, jakie spada na polskie kobiety. Dobrze byłoby, gdyby w tej naszej pracy zechciały wziąć udział i przewodniczyć jej kobiety wykształcone, n. p. panie **nauczycielki**, lub inne panie. Niestety, dziś jeszcze miastowe panie odnoszą się do nas tak, że nie wzbudzają do siebie zaufania, a bez tego zaufania, bez serdeczności, nie da się pomyśleć taka praca na większą skalę. Mam nadzieję, że i panie z miasta dużo się podczas tej wojny nauczyły i że stosunki te się zmienią. Więc nie mówmy o tem.

Kończąc, wzywam Was, Siostry kochane, do pracy, w myśl tych haseł, które poprzednio skreśliłam. Pracujmy, ile sił starczy dla lepszej przyszłości. Niech nam do pracy dodaje siły to przeświadczenie, że jeżeli nie możemy nic pomódz naszym najdroższym, którzy na polach walk krew swą przelewają, to przynajmniej pracujemy tak, ażeby byli z nas zadowoleni, gdy z wojny powrócą, co daj Boże!

Marya Józefa, ze Stupnicy Polskiej.

Kobieta-bohaterka.

Jak to dawniejsi żydzi czuli się — i chcieli być — Polakami.

Nietylko uwielbieniem cnót bohaterskich kobiety, ale także zastanowieniem się nad powyższem pytaniem, wobec ropiącej się kwestyi żydowskiej — niech będzie to wspomnienie historyczne, dające się nawiązać do wymienianego w ostatnich komunikatach urzędowych galicyjskiego terenu wojny — tego historycznego i pamiętnego z dziejów wojen naszego narodu skrawka Galicyi, którego się Moskale tak uporczywie pazurami trzymają — nad Seretem i jego lewobrzeżnym dopływem Gniezną.

Tam bowiem (u ujścia Gniezny do Seretu), leży sławny niegdyś w dziejach gród książęcy, **Trembowla**. Miasto to, wielokrotnie niszczone przez Turków, zostało w dziejach narodu naszego upamiętnione bohaterską obroną Zofii Chrzanowskiej w roku 1675. Opisy tej bohaterskiej obrony Trembowli, zostawili nam współcześni, jak: biskup Andrzej Załuski w swoich listach, historyk Coyer w historyi Jana III., i inni kronikarze. Szczegóły jej są następujące:

Wódz turecki, Ibrahim basza (Coyer nazywa go: Kara Mustafa), po kilku klęskach, które Tatarzy ponieśli, postanowił kampanię roku 1675 świetnym czynem zakończyć. Nie śmiejąc (choć miał liczne zastępy), uderzyć na garstkę walecznego wojska polskiego pod dowództwem Jana III., poszedł raczej pod Trembowlę. — Był to zamek, położony na dość wysokiej skale, otoczony głębokiemi fosami i grubym murem, oblany naokół błotnistą i dzielącą się na wiele ramion rzeką Gniezną. Przystęp do niego był z jednej tylko strony wązką i zakrytą drogą (wąwozem).

Ibrahim basza pochlebiał sobie, że Trembowlę weźmie, zanim Jan III. z odsieczą przybyć zdoła. Pragnąc atoli oszczędzić krwi Janczarów, a przytem dopiąć swego celu, uciekł się do chytrości. Obawiał się męstwa dowódcy zamku.

Był nim Samuel **Chrzanowski**, ochrzczony żyd, rodem z miasteczka Chrzanowa pod Krakowem. Ibrahim miał pomiędzy jeńcami polskimi szlachcica, niejakiego Makowskiego, którego rozkazawszy do siebie przyprowadzić, zalecił mu surowo, aby napisał do Chrzanowskiego list w tej myśli:

„Nie upierając się bronić nadaremnie twierdzy, która niezawodnie upaść musi, myśl raczej o zjednaniu sobie łaski zwycięzcy, niż o ściągnieniu gniewu jego na twoją głowę. Poddając się niezmiennemu przeznaczeniu, możesz się spodziewać wraz z załogą i mieszkańcami łaskawego obejścia. Wiedz przytem, że Ibrahim basza, pomimo surowych zakazów Mahometa, może udzielać swoich względów, komu się mu spodoba, a nadewszystko umie on rozróżniać od gminu mężów dzielnego serca".

Chrzanowski, odebrawszy ten list, odpowiedział nań osobno Makowskiemu, a osobno Ibrahimowi. W liście do Makowskiego tak się wyraził:

„Nie dziwi mnie bynajmniej, że będąc sam w kajdanach, masz duszę niewolnika, ale pojąć tego nie mogę, jak mi śmiesz prawić o łaskawości seraskiera po wyrznięciu mieszkańców Podhajec i po twoich własnych cierpieniach. Bądź zdrów! Wszystko złe, którego ci życzę, jest, abyś żył długo w hańbie i pętach, na które zasłużyłeś. Śmierć, której sobie zadać nie śmiesz, byłaby dla ciebie dobrodziejstwem".

Odpowiedź, dana Ibrahimowi, niemniej była dumną i szlachetną:

„Mylisz się — mówi w niej Chrzanowski — jeśli sądzisz, że u nas złoto znajdziesz: w zamku trembowelskim niema nic więcej, tylko żelazo i garstka wojska. Ale odwaga nasza jest bez granic. Nie rój więc sobie, że ci się poddamy: gdy ostatni z nas zginie, wtenczas dopiero zamek weźmiesz. Dobitniejszą odpowiedź gotują ci paszcze moich dział"

Po takiej odpowiedzi seraskier, pieniąc się od wściekłości, wydał natychmiast rozkaz strzelania do zamku. Nie zbywało mu bynajmniej na męstwie: nieraz widziano go w przykopach, naglącego Janczarów, pomimo gradu kul, sypanych z dział twierdzy. Polacy bronili zamku na podziw dzielnie; wszyscy pełnili swoją powinność, a Zofia Chrzanowska, żona dowódcy, także ochrzczona żydówka, piękna, jak ta biblijna Judyta, nie mogąc, jak tamta, uciąć głowy śpiącemu wodzowi nieprzyjaciół, wypadała z zamku na czele małych oddziałów wojska, brodziła w krwi pohańców, niszczyła ich roboty lub walczyła na wałach.

Wszakże pomimo tak mężnej obrony twierdzy, szlachta podolska, która się do niej schroniła, widząc wyłom w murach co godzina się powiększający i obawiając się, aby Ibrahim, wziąwszy szturmem Trembowlę, w pień wszystkich nie wyciął, utraciła odwagę. Zebrawszy się więc w jednem mieszkaniu, uradziła poddać zamek nieprzyjacielowi. Chrzanowska, dowiedziawszy się o tem, pobiegła natychmiast do męża, zajętego na wałach wydawaniem rozkazów obrony, i odkryła mu niecny zamach tchórzów i samolubów. Dzielny Chrzanowski udaje się natychmiast do koła tych nikczemników i rzecze do nich:

— Wątpliwą jest jeszcze rzeczą, czy nieprzyjaciel twierdzę weźmie, ale pewną, że was wszystkich w tem miejscu spalę, jeśli w podłym zamiarze waszym trwać będziecie. Żołnierze stoją za drzwiami z zapalonymi lontami — i na jedno skinienie wykonają moje rozkazy.

Widok śmierci nieuchronnej wrócił im odwagę. — Zawstydzeni, pobiegli na wały, pragnąc hańbę tę zatrzeć męstwem.

Tymczasem seraskier, dowiedziawszy się, że Jan III-ci na czele 33.000 wojska idzie Trembowli na odsiecz, przyspieszał ataki. Twierdza wytrzymała ich już cztery, ale szeregi walecznych jej obrońców przerzedziły się znacznie i sam Chrzanowski zaczął się lękać piątego i zamyślał już o poddaniu. Chrzanowska, poznawszy zamysł męża, porywa dwa sztylety i biegnie do niego:

— Tym cię — rzecze — jeśli się poddasz, przebiję; ten drugi we własnem utopię łonie!

Taką nadludzką odwagą małżonki swej zadziwiony Chrzanowski, postanowił raczej w gruzach zamku się zagrzebać, niż go poddać Turkom. — Odparł jeszcze kilka szturmów i oczekiwał bohaterskiej śmierci, gdy wtem Jan III-ci nadszedł z wojskiem polskiem i litewskiem pod Trębowlę, rozgromił seraskiera i zamek został ocalony. Chrzanowski zyskał za dzielną obronę wyższy stopień w wojsku; załoga, prócz zaległego żołdu, otrzymała pieniężną nagrodę — a Chrzanowska, prawdziwa zbawczyni zamku, która zasłużyła i na wdzięczność narodu i na pomniki — musiała na samym oklasku poprzestać.

Pod nieszczęśliwem panowaniem królów z domu saskiego, zapomniano nawet w narodzie o tej bohaterce, i dopiero sławny z czasów legionów Dąbrowskiego — twórca pieśni narodowej: „Jeszcze Polska nie zginęła“, Józef Wybicki, przypomniał ją współziomkom w operze swojej, wydanej w r. 1788 p. t.: „Polka, czyli oblężenie Trembowli“.

Gorzej jeszcze wyszedł zamek trembowelski. Nie naprawiano jego murów, a ząb czasu i nieład, do tylu sławnych ruin w Polsce, na widok których rodak klękać powinien, przydał także ruiny zamku trembowelskiego.

Piotr Wyrobek.

Listy od Czytelniczek.

Skoczów, we wrześniu.

Pozwólcie, kochane siostry, że i ja parę słów do was napiszę. Wiemy wszystkie, że najważniejszym i najcięższym naszym obowiązkiem jest wychowanie dzieci. Czytałyśmy już o tem w „Piaście“ i nieraz jeszcze czytać będziemy. Mnie chodziłoby o zwrócenie uwagi na jedną sprawę, która w wychowaniu powinna odgrywać wielką rolę, mianowicie na obowiązek matek dokładania wszelkich starań, aby chłopcy nie przyzwyczajali się do palenia papierosów. Wydawanie pieniędzy na tytoń, to naprawdę puszczanie ich z dymem, tem przykrzejsze, że odbija się na zdrowiu człowieka. Gdyby chłopak zamiast wydawać na tytoń pieniądze, składał je i kupił sobie bodaj kilka ciekawych książek na rok, albo zaprenumerował za te pieniądze gazetę jedną i drugą, to odniósłby z tego rzeczywisty pożytek, bo dużoby się nauczył, a przytem zaszanowałby zdrowie. Więc wzywam was, kochane siostry, oduczajcie a raczej nie pozwalajcie młodym chłopakom przyzwyczajać się do palenia!

Ewa Dustor.

Siedliska, we wrześniu.

List z Jaśkowic, umieszczony w jednym z poprzednich numerów „Piasta“, donoszący, że gospodarze, którzy mają konie, potrafią od biednych wdów tak drzeć pieniądze za robotę w polu, wywarł na nas ogromne wrażenie. Nie możemy zrozumieć, jak można dzisiaj dawać się we znaki tym, których wojna na ciężej dotknęła. Powinniśmy przecie wszyscy pamiętać o tem, że nie należy robić nikomu tego, co nam jest niemiłe. Powinniśmy sobie nawzajem pomagać, a nie szkodzić, bo na wszystkich przecie zwaliło się nieszczęście i wszyscy się musimy brać do kupy, żeby jakoś tę biedę przetrwać. U nas robotnicy biorą dziennie za konie 10, 12 i 16 koron, prócz życia dla koni i furmana. Zwyczajny robotnik bierze 2 korony dziennie i życie. To już jest dość dużo. Brać jednak 28 koron, to jest poprostu zdzierstwo. Jeżeli pierwsza lepsza wdowa ma z pięć dni roboty w polu i wypadnie jej za to zapłacić 80 reńskich, to skądże ona na to weźmie? Sprzeda świnię czy krowę, tę, której nie ma? Zapomogę, którą bierze za męża, nie wie sama, na co ma obrócić, bo trzeba kupić dzieciom ubranie i buty, kupić trochę omasty, a to wszystko strasznie drogie. Musimy jednak, drogie siostry, przetrwać wszystko. Rządźmy się więc jak możemy, a przedewszystkiem nie wydajmy nigdzie grosza nadarmo; pamiętajmy zawsze o tem, że tam mężowie nasi i synowie krew przelewają dla dobra naszej ojczyzny, że więc my powinnyśmy tak postępować, by do tej ich krwawej pracy dołożyć naszą skromną, ale wytrwałą robotę, aby bodaj nasze dzieci miały lepszą przyszłość, co daj Boże!

Aniela Kiła.

Wiadomości o żołnierzach.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża w Wiedniu nadesłało nam następujące informacye o żołnierzach:

Augustyn Józef, 32 p. obr. kraj. 12 k., zaginął.

Bargieł Franciszek, 32 p. obr. kraj., sztab, zabity 26/11 1914. Bartnik Paweł, 16 p. obr. kraj. 10 k., zaginął. Blamowski Jan, 16 p. landszt. 4 k., z Wadowic, 1875, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Boroń Andrzej, 13 p. p. 15 k., w niewoli.

Chebowski Wojciech, 13 bat. strzelc., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Cisło Wawrzyniec, 40 p. p. 1 k., 1891, był ranny i dnia 3 września 1915 przybył do rez. szpitala Nr 6, Wiedeń XII., Ruckergasse 40. Ciwieński Wojciech, 9 p. p. 2 k., z Bukowca Dolnego, 1879, zaginął. Czerczan Józef, 57 p. p. 9 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Czupryna Andrzej, 57 p. p. 2 k., z Kanny, 1892, w niewoli, w Niszu, Serbia.

Dobos Jakób, 57 p. p. 1 k., z Woli Przemyk., zaginął. Drelicharz Paweł, 32 p. obr. kraj. 4 k., z Wojnicza, 1894, zaginął. Droździewicz Eugeniusz, 19 p. obr. kraj. 3 k., ze Skawiny, 1894, zaginął. Duda Jan, 57 p. p. 13 k., z Woli Przemyk., 1894, był ranny w piersi; 25 lipca umarł w polowym szpitalu 2/6, pochowany na cmentarzu w Zamościu. Dudka Wojciech, 89 p. p. 2 k., z Żabnic, 1896, był ranny w nogę; 25 marca wyjechał ze szpitala w Jolsoa na punkt zborny w Koszycach. Dybalski Jan, 1 dyw. artyl. 2 k., umarł na czerwonkę 5 sierpnia 1915 w polowym szpitalu 2/12, pochowano go na rzym.-kat. cmentarzu w Zwoleniu.

Enc Piotr, 32 p. obr. kraj. 8 k., zaginął.

Feix Stanisław, kapr. 20 p. p. 6 k., z Bochni, 1893, zaginął. Feret Jan, 40 p. p., z Wolicy, w niewoli, Słobodskoje, gub. Wiatka. Flur Feliks, kapr. 40 p. p. 3 k., zaginął.

Galos Karol, 19 p. obr. kraj. 2 k., z Brzeziny, 1887, był chory; 19 stycznia wyjechał ze szpitala w Hartbergu, niewiadomo dokąd. Garb Stanisław, 13 p. p. 3 k., z Wołowic, zaginął. Girek Ludwik, 13 p. p. 10 k., z Rusocic, 1891, zabity między 27/2 a 10/3 1915. Gmyr Jan, 32 p. landszt. 11 k., zaginął. Gonet Stanisław, 18 p. obr. kraj. 10 k., z Korczyny, zaginął. Guguła Michał, 45 p. p., zaginął. Gulik Józef, 57 p. p. 7 k., z Wał Rudy, 1893, ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Habrat Franciszek, 45 p. p. 14 k., z Krosny, 1884, był ranny w lewą rękę; 11 lipca przybył do wojskowego szpitala obserwacyjnego Nr 6 w Sternberg. Hrycak Andrzej, 89 p. p., Wojkowice, zaginął.

Jachniak Bartłomiej, 19 p. obr. kraj. 2 k., z Osieka, zaginął.

Kasza Wojciech, 17 p. obr. kraj. 5 k., z Cmolasu, 1891, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kiełb Franciszek, jednor. ochot. 75 p. p. 3 k., z Belnej, 1893, w niewoli. Kielian Jakób, 17 p. obr. kraj. 2 k., zaginął. Kierpiec Franciszek, 17 p. obr. kraj. 8 k., zaginął. Klamerus Michał, 32 p. landszt. 8 k., z Łopuszny, 1889, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Klamut Gerard, 10 p. p. 14 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kochański Jakób, w niewoli, Tjumeń, gub. tobolska. Kołek Stanisław, 13 p. p. 13 k., z Woli Batorskiej, 1894, zaginął. Kontek Mateusz, 17 p. obr. kraj. 2 k., zaginął. Koper Tomasz, 17 p. obr. kraj. 3 k., był ranny w ramię; 3 stycznia przybył do rez. szpitala rzeszowskiego, wówczas w Cieszynie. Korpel Józef, 16 p. obr. kraj., 1881, był ranny; 4 sierpnia wyjechał ze szpitala w Karlsbadzie do oddziału rekonwalescentów swego pułku w Besterellanya. Kosman Jan, 57 p. p. 1 k., z Biskupic Radłowskich, 1882, w niewoli w Woroneżu. Kozaczyk Klemens, 56 p. p., 1895, umarł skutkiem rany 26 maja w wojskowej stacyi obserwacyjnej w Zsolna, pochowano go na tamtejszym cmentarzu, grób 360. Koziołek Jan, 56 p. p. 12 k., z Rudnika, 1888, w niewoli. Krawczyk Jan, 56 p. p. 14 k., z Jawiszowic, zaginął. Krnpa Władysław, 30 bat. strzelc. 2 k., z Błaszkowej, 1894, zabity między 29 maja a 3 czerwca. Kurek Andrzej, 57 p. p. 9 k., z Lisiej Góry, 1889, zabity między 2 maja a 5 czerwca. Kuźma Michał, 33 p. obr. kraj. 9 k., zabity między 1 a 6 marca.

Lasa Antoni, kapr. 20 p. p. 9 k., zaginął. Lempart Jan, 19 p. obr. kraj. 2 k., z Witanowic, 1895, zaginął.

Maciejowski Stefan, 13 p. p. 7 k., zaginął. Makara Kasper, 34 p. obr. kraj., zaginął. Makuch Franciszek, 58 p. p. 14 k., 1893, był chory; 22 maja wyjechał ze szpitala w Wiedniu do pułku. Makuch Franciszek, 56 p. p. 10 k., z Łętowni, 1892, był ranny w brzuch; 28 lipca umarł w szpitalu dywizyjnym Nr 12, pochowano go w Podwysokiem koło Chełmu. Malisz Jan, 10 p. p. 13 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Małek Józef, 90 p. p., z Ulanowa, 1889, ranny. Martuś Jan, 20 p. p. 5 k., z Siedlisk, 1889, ranny. Marynowski Leon, frajt. 58 p. p. 7 k., z Bitkowa, 1891, w niewoli. Matoga Józef, 13 p. p. 9 k., z Olszowic, 1887, ranny. Michalak Cyryl, forszpan z Bzianki, 1871, zmarł na rupturę i tyfus brzuszny 9 kwietnia w rez. szpitalu w Sopron, pochowano go na wojskowym cmentarzu w Sopronbonfalva, grób Nr VI—12. Michalak Józef, 16 p. obr. kraj. 7 k., z Gierałtowic Dużych, zaginął. Michalski Stanisław, 37 p. obr. kraj. 12 k., zabity. Miksiewicz Piotr, 10 p. p. 8 k., z Brzozowa, 1885, ranny. Mikulski Andrzej, 13 p. p. 7 k., z Woli Drwińskiej, zaginął. Mróz Jan, 20 p. p. 4 k., z Tuchowa, 1895, był chory; 23 stycznia wyjechał wyleczony ze szpitala Nr 3 w Wiedniu. Mrzygłód Franciszek, 56 p. p. 6 k., z Targanicy, 1887, w niewoli, ranny, w szpitalu cesarza Mikołaja w Petersburgn.

Nowak Franciszek, 6 bat. strzelc. 4 k., ranny. Nowak Franciszek, 6 bat. strzelc. 6 k., z Zachełmny, 1892, umarł na tyfus plamisty 20 czerwca w przenośnym rez. szpitalu Nr 8/1, pochowano go na cmentarzu w Tozonya, grób 268. Nowak Maciej, 18 p. obr. kraj. 2 k., z Bestwiny, był chory; 3 marca wyjechał ze szpitala w Pettau do pułku. Nycz Stanisław, 90 p. p., z Hussowa, 1884, zabity 7 listopada 1914.

Obrzut Ignacy, 10 p. p. 2 k., ranny. Ochoński Franciszek, piut. 13 p. p. 16 k., w niewoli. Ogarek Franciszek, 56 p. p. 12 k., ze Skawinek, 1878, był chory; 30 kwietnia wyszedł wyleczony ze szpitala ces. Franciszka Józefa w Wiedniu. Owoc Franciszek, 18 p. obr. kraj. 10 k., z Brzozowa, 1877, zaginął.

Pająk Michał, 56 p. p. 11 k., z Kukowa, zaginął od 5 maja. Piekarczyk Józef, 13 p. p. 2 k., z Nieszkowic, 1892, ranny. Pitrus Tomasz, 45 p. p., ranny. Piwowarski Jakób, 56 p. p. 3 k., zaginął. Płonka Władysław, 20 p. obr. kraj. 6 k., zaginął. Postrożny Tomasz, 4 bat. strzelc. 1 k., z Olszanki, zaginął. Przeklasa Stanisław, 57 p. p. 13 k., z Witkowic, 1895, był ranny w piersi i 23 lipca umarł w polowym szpitalu 2/6, pochowano go na cmentarzu w Zamościu. Przybyło Franciszek, 20 p. p. 13 k., 1889, był ranny w piersi; 3 lipca zmarł w rez. szpitalu w Gorycyi i tam został pochowany.

Raczek Ignacy, 18 p. obr. kraj. 4 k., 1890, był chory; 3 kwietnia wyjechał z epidem. szpitala w Koszycach, niewiadomo dokąd. Rosiek Stanisław, 20 p. p., 1887, dostał się do niewoli 7 sierpnia 1914 i znajduje się w Berezowsku, prow. zabajkalska. Rymarczyk Andrzej, 13 bat. strzelc. 1 k., ze Szczyrzyc, 1893, w niewoli, Jalntorowsk, gub. tobolska.

Sikora Tomasz, 56 p. p. 16 k., 1891, był ranny w głowę; 24 maja umarł w dywiz. szpitalu Nr 12, pochowany w Surochowie. Skóra Józef, 13 p. p. 11 k., z Woli Batorskiej, 1893, zaginął. Sobolewski Wojciech, 57 p. p. 9 k., z Lubczy, 1883, ranny. Socha Jan, 90 p. p., z Kamienia, 1891, ranny. Socha Jan, 90 p. p., z Szówska, 1887, w niewoli. Soja Michał, 32 p. landszt., 11 k., ranny. Sowa Antoni, 16 p. obr. kraj. 8 k., z Pietrzykowic, 1887, ranny. Sroczyński Kamil, 32 p. obr. kraj. 8 k., zabity. Sroka Piotr, 89 p. landszt. 1 k., z Kozów, 1885, ma ucięte obie nogi; 18 sierpnia 1915 przybył do rez. szpitala w Litomierzycach. Stachera Bronisław, 31 p. obr. kraj. 15 k., z Gierałtowic, 1887, zaginął. Stapiński Józef, 10 p. p. 13 k., 1892, zaginął. Stojak Wojciech, 13 p. p. 15 k., z Filipowic, 1888, ranny. Snłkowski Jakób, 20 p. p. 10 k., zaginął. Swoszowski Witold, 33 p. obr. kraj. 5 k., zaginął. Sygnar Stanisław, 20 p. p. 11 k., ze Stróżowa, 1893, był ranny w palec u nogi; 19 sierpnia 1915 wyjechał ze szpitala Nr 5 w Sternberg, niewiadomo dokąd. Szajna Stanisław, frajt. 10 p. p. 3 bat., w niewoli. Szajwaj Stefan, 90 p. p. 10 k., z Wólki Ulanowskiej, 1888, w niewoli. Szewczyk Stanisław, 1 p. ułanów ze Stanisławic, 1887, zabity 14 czerwca. Szymczyk Franciszek, 20 p. p. 6 k., z Bystrej, 1890, zaginął. Świątłoń Andrzej, 56 p. p. 5/10 k., z Rudnika, 1891, był chory; 7 kwietnia wyjechał ze szpitala w Pradze wyleczony.

Tarnawa Wojciech, 77 p. p. 4 k., z Buczkowic, zaginął. Tarnowski Andrzej, 13 bat. strzelc. 3 k., z Kaszowa, 1890, w niewoli, Jalutorowsk, gub. tobolska. Tokarz Jan, 20 p. p. 16 k., z Woli Kosnowej, 1889, był chory; 27 sierpnia 1915 wyjechał ze szpitala w Celowcu do rez. szpitala we Friesach. Tomski Wojciech, 56 p. p. 2 k., z Ryczowa, 1881, był

ciężko ranny; 22 listopada 1914 przybył do garniz. szpitala Nr 4 w Lincu. Tucki Michał, 10 p. p. 2 k., zaginął. Turczyn Wawrzyniec, 40 p. p. 6 k., z Wyżnej, 1889, był ranny; 30 sierpnia 1914 przybył do fortecznego szpitala Nr 5 w Krakowie. Tworzydlak Antoni, 10 p. p. 16 k., 1882, ranny.

Wątroba Jan, 56 p. p. 11 k., zaginął. Wadowski Józef, 31 p. landszt, 4 k., 1873, był ranny; 22 lutego wyjechał ze szpitala w Celowcu do oddziału rekonwalescentów 4 p. obr. kraj. Walega Józef, 16 p. obr. kraj. 2 k., ze Szczyrku, zaginął. Waligóra Michał, 20 p. p. 7 k., z Gostwicy, zaginął. Wieczorek Alojzy, płut. 56 p. p. 2 k., z Kaniowa, 1889, ranny. Winiarz Jan, frajt. 40 p. p. 1 k., z Tuszowa Narodowego, 1884, zaginął. Witkowski Jan, 20 p. p. 12 k., z Gostwicy, 1889, zaginął. Włosiak Andrzej, 16 p. obr. kraj. 5 k., zaginął. Wojs Wojciech, kapr. 20 p. p. 4 k., zabity. Wójcik Wojciech, 32 p. landszt. 11 k. z Wólki Mędrzechowskiej, zaginął. Woszczyna Franciszek, 1 p. p. 4 k., z Grojca, 1895, zaginął. Woźniak Józef, 106 bat. landszt. 1 k., 1873, zaginął. Woźnica Franciszek, 16 p. obr. kraj. 16 k., z Trzebuni, 1888, ranny. Wrona Jan, 20 p. p. 5 k., 1894, ranny. Wykręt Józef, 56 p. p. 3 k., zaginął.

Zając Tadeusz, 57 p. p. 13 k., z Chyszowa, zaginął. Zajda Antoni, 56 p. p. 11 k., z Łączan, 1891, zaginął. Zdebski Feliks, 55 p. p. 5 k., zaginął. Żurek Józef, 57 p. p. 9 k., z Przyborowa, 1886, ranny. Żywioł Józef, 16 p. obr. kraj. 11 k., 1883, zaginął.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, **Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:**

Adamek Józef, 56 p. p. Aram Piotr, 34 p. obr. kraj. Białas Józef, 17 p. obr. kraj. Bielański Józef, 32 p. landszt. Bieniasz Andrzej, 111 bat. landszt. Biernacki Franciszek, 27 p. strzelc. Boruch Michał, 20 p. p. Budek Stanisław, 32 p. landszt. Bulanda Władysław, 13 p. p. Byrdy Wojciech 56 p. p. Cempiel Franciszek, 77 p. p. Chwałek Alojzy, kad. 56 p. p. Cieciak Józef, 54 p. p. Długosz Stanisław. Dobos Paweł, 32 p. obr. kraj. Dudek Wojciech, 2 p. legionów. Dybat Franciszek, 1 bat. saperów. Dziwisz Józef, 56 p. p. Filipiec Jan, 16 p. landszt. Fukala Karol, 3 p. p. Galos Jan. Gancarz Jan, 57 p. p. Gancarz Franciszek, tren. Garda Władysław, 32 p. obr. kraj. Girek Jan, 20 p. obr. kraj. Gierek Józef, 31 p. obr. kraj. Godzik Jakób, 13 p. p. Grobelny Ignacy, 40 p. p. Grzimek Robert, 57 p. p. Gut Jan, 15 p. p. Gworek Antoni, 31 p. obr. kraj. Haduch Franciszek, 10 p. p. Hanzlik Andrzej, 77 p. p. Jestal Grzegorz, 40 p. p. Jonek Wojciech, 20 p. p. Józefowicz Piotr, 57 p. p. Juzefiak Ignacy, 15 p. obr. kraj. Kasprzycki Edward, 3 p. legionów. Kosztyła Franciszek, 45 p. p. Kielar Józef, 18 p. obr. kraj. Kobak Franciszek, 1 k. landszt. Kobak Teofil, 45 p. p. Kołaczyk Franciszek, 56 p. p. Korbut Wojciech, 58 p. p. Kosała Franciszek, 57 p. p. Kowal Józef, 9 p. p. Kros Wawrzyniec, 57 p. p. Kurek Jakób, 32 p. obr. kraj. Kustroń Władysław, 32 p. landszt. Kusyk Józef, 32 p. obr. kraj. Kuźlik Franciszek, 32 p. landszt. Kwaśny Michał, 89 p. p. Latocha Władysław, 56 p. p. Librant Pius, 20 p. p. Lutak Tomasz, 17 p. obr. kraj. Łąka Władysław, 31 p. obr. kraj. Łaskawski Stanisław, 90 p. p. Łysoń Józef, 56 p. p. Machnik Tomasz, 58 p. p. Miciorek Ludwik, 32 p. obr. kraj. Mielnikiewicz Mateusz, 18 p. landszt. Mikusiak Franciszek, 13 bat. strzelc. Molek Józef, 57 p. p. Mrowca Jan, 20 p. p. Musiał Piotr, 32 p. obr. kraj. Musiał Andrzej, 57 p. p. Nowak Andrzej, 57 p. p. Owsiany Michał, 32 p. obr. kraj. Pala Jan, 20 p. p. Pikulski Franciszek, 57 p. p. Pisz Józef, 32 p. obr. kraj. Podolak Andrzej, forszpan. Politka Nikodem, 58 p. p. Porębski Józef, 30 p. landszt. Procnał Jan, 17 p. obr. kraj. Pyka Tomasz, 56 p. p. Pyka Stanisław, 33 p. obr. kraj. Pyrtek Franciszek, 17 p. obr. kraj. Pytlowany Leon, 2 p. artyl. fort. Ryba Jan, 18 p. obr. kraj. Rymarz Piotr, 10 p. p. Siwek Piotr, 56 p. p. Skowron Franciszek, 56 p. p. Skurowy Stefan, 57 p. p. Smołucha Jan, 57 p. p. Socha Andrzej, 57 p. p. Sowizdrzał Ignacy, 57 p. p. Styga Antoni, 57 p. p. Suder Stanisław, 13 p. p. Sukiennik Józef, 57 p. p. Sutor Jan Kanty, 16 p. obr. kraj. Tobiasz Jan, 20 p. p. Wania Tomasz, 13 p. p. Wenglarz Wojciech, 20 p. p. Włodarczyk Władysław, 1 p. p. Wojnar Andrzej, 20 p. p. Wojnarowicz Jan 57 p. p. Wondys Jan, 56 p. p. Woźniak Stanisław, 32 p. obr. kraj. Wrona Józef, 90 p. p. Zbiegień Władysław, 10 p. p. Ziemba Jan, 17 p. landszt. Zmiertka Antoni, 31 p. obr. kraj. Znamierowski Władysław, 32 p. obr. kraj.

Odpowiedzi Redakcyi.

Franciszek Płuszczyca we Włosienicy: Według ogłoszenia w dziennikach, chodzi tylko o korony, nie o dwu- i pięciokoronówki. **Moskal Franciszek** w Grodzisku Dolnem: Prenumeratę na »Piasta« można składać kwartalnie, półrocznie i rocznie. Wszystkie szczegóły o terminatorach podamy w przyszłym numerze. **Tomasz Korbut**: Zamieścimy w numerze lub w książeczce. **Autor korespondencyi z Młyńczysk:** Listów niepodpisanych z zasady nie umieszczamy. **Stanisław Pelc** w Żabnie: Zamieścimy w książeczce lub w numerze. **Józef Sowiał** w Kornatce: Jeśli Pan nie jest asenterowany, to Pan do wojska nie należy. Ponieważ Pan jest chory, nie będzie Pan chyba wzięty. Niech się Pan więc nie kłopocze. **Paweł Wójcicki** w Sternthal: Zamieścimy z poprawkami. Kiedy — tego nie możemy ściśle oznaczyć. **Halig Władysław:** Jeden zamieścimy. **„Jednostka nic nie znacząca"** z Karsów: Nie podpisanych listów nie zamieszczamy z zasady. **Jan Czeluśniak** z Wójtowej: „Chłop-bohater" — prześliczny. Pójdzie do kalendarza. Takasamo wezwanie do „Piasta". Prosimy o dalsze! **Jan Myjkowski:** Kilka z nadesłanych utworów pójdzie do kalendarza, inne damy w numerze. Szkoda, żeśmy się nie widzieli. Bardzo żałuję. **Korespondent z Łękawicy:** Niepodpisane — nie zamieścimy. **Wojciech Wróbel** we Frydrychowicach: Sprawy zasiłkowe omawiamy prawie w każdym numerze. Niechże kobiety, którym zasiłku odmówiono lub go odebrano, postępują według naszych wskazówek. **Marya Rakoczа:** Dziękujemy. Pójdzie do jednego z najbliższych numerów. Pomysł abecadlnika dobry. **Julia Gregorczyk** w Iwoniczu: Zamieścimy — prosimy o dalsze.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta", a otrzyma odpowiedź.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

Lista strat Nr 151

zawiera oprócz nazwisk żołnierzy z 56 p. p. i 16 p. obr. kraj., które zamieściliśmy w poprzednich numerach „Piasta“, następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici:

Białucki Emil, pluton. 95 p. p., Niżborg Stary, 1885. Biskup Jan, pluton. 45 p. p. 9 k., Tarnawa Dolna, 1889. Bojakowski Władysław Tadeusz, pluton. 95 p. p., Czortków, 1891. **C**zeladka Jan, 95 p. p. 13 k., Podzameczek, 1886. **D**anyłyszyn Jan, 95 p. p., Czarnokońce Wielkie, 1883. Dereszak Michał, 95 p. p., Latkowce, 1882. Długosz Józef, 45 p. p., Wola Komborska, 1886 (13/1). **H**orbatiuk Jan, 95 p. p., Strzałkowce, 1888. **K**iernicki Piotr, 95 p. p., Salówka, 1885. Kilik Tomasz, 45 p. p. Klym Michał, 45 p. p., Daszówka, 1890. Krzysztyniak Wojciech, 45 p. p., Dobieszyn, 1890 (23-24/12). **Ł**uków Jan, kapral 95 p. p., Pyszkowce, 1889. **M**alaszczyn Jan, 95 p. p., Horodnica, 1891. Martyniuk Michał, 95 p. p., Kasperowce, 1887. **O**rłowski Józef, 45 p. p., Polany, 1890. Pychowicz Leon, 95 p. p. 15 komp.

Ranni z 45 pułku piechoty:

Beczek Stanisław, 14 k., Długie. Bugiel Paweł, 16 k., Długie. **C**zajkowski Jan, kapral 14 k., Łęki. Czech Ambroży, 15 k., Zahutyń. **D**elimat Stanisław, frajter, Krościenko Niżne. Derkacz Michał, Wisłok. Dubis Władysław, Kopytowa. Dyskiewicz Michał, Bereska. **F**edosz Michał, Stuposiany. **G**ajdysz Szymon, Tylawa. Giera Józef, 15 k., Glinik Górny. Godzik Stanisław, Milcza. **H**uda Jan, 12 k., Wołosate. **I**dzikowski Stanisław, podof. rach., Bukaczkowce. **J**asłowski Stanisław, Zręcin. Jaszczów Jan, Kombornia. **K**adubiec Aleksander, Międzybrodzie. Kopko Stefan, Morochów. Kotlarz Szymon. Kozubal Feliks, Niżna Łąka. Królicki Andrzej, Nowotaniec. Kostecki Jan, 4 k., Olszanica. Krupianyk Andrzej, Besko. Krzanowski Albert, 3 k., Krosno. **M**azur Franciszek, 1 k., Posada Jaćmierska. Mazuryk Antoni, Nowosiółki. Michałyk Antoni, Jankowce. Mikosz Paweł, plut., Równe. **N**iemczyk Wawrzyniec, kapr. 14 k., Długie. **O**chęduszka Tadeusz, pluton. 13 k., Markowce. Ocisławski Piotr, 1 k., Husaków. **P**atla Wojciech, kapral 14 k., Jaszczew. Pieszczoch Dominik, Swierzowa Polska. Prodstawski Ignacy, Srednia Wieś. **R**ymarowicz Jan, Besko. **S**iwak Roman, Zagórz. Sołtysyk Franciszek, Rymanów. Stojko Jerzy, Habkowce. **U**rban Józef, 15 k., Krościenko Niżne. **W**ęgrzynowski Jan, 9 k., Długie. Welowiarz Stanisław, Rogi. Winiarski Jan, 2 k., Krościenko Niżne. Winnicki Jan, kapr., Strachocina. **Z**akatała Julian. Zdięba Michał, 15 k., Zydranowa.

Ranni z 95 pułku piechoty:

Fedorowicz Władysław, Salówka. **G**abinet Wojciech, Trybuchowce. Gawron Sylwester, Żmibrody. Gedyma Franciszek, Sieniakowce. Głuch Leon, Szmańkowczyki. **K**ałuski Piotr, Germakówka. Kindiak Paweł, Romaszówka. Kleban Stefan, Czortków Stary. Kolibaba Michał, Żmibrody. Kozak Stefan, Nagórzanka. **L**enczyński Michał. Lenkiewicz Józef, frajter, Tłuste. **M**alinowski Franciszek. Markiewicz Dyonizy, Chorostków. **S**aweczka Józef, Kałaharówka. Stecyk Antoni, Kostówka. Sułyma Michał, Zabłotówka. Szatkowski Kazimierz, Dżwinogród. **T**omniak Dyonizy, Hubin. Twerdochleb Stanisław, Głęboczek. Tracz Piotr, Rożanówka. Trakało Stefan, feldf., Tłuste. **W**ożny Jan, Trybuchowce. **Z**azulak Józef, Słone. Zarazek Antoni, 97 bat. lszt. 3 k., Hucisko.

W niewoli z 45 pułku piechoty:

Ball Michał, Wielopole. Beck Grzegorz, kapral, Sieniawa. Bilak Łukasz, feldf., Łomna. Boczar Jakób, kapral, Korczyna. Borek Jan, Wrocanka. Burmas Teodor, pluton., Rozwadów. **C**epin Józef, Wujskie. Chrapcio Mikołaj, Wisłoczek. Chutko Leon, pluton., Sanok. Czelny Łukasz, kapral, Machnówka. **F**oryszowski Jan, Zadwórze. **G**ancarz Józef, kapral, Borek. Głazar Wojciech, Krościenko Wyżne. **H**abrach Jan, frajter, Suchodół. Hajduczek Michał, kapral, Lubień Mały. **J**aniczek Andrzej, kapral, Krosno. Janus Józef, Lutcza. **K**asprzyk Michał, Łęki. Koch Jakób, plutonowy, Bandrów Kolonia. Konyk Andrzej, frajter, Turzańsk. Kurpiel Stanisław, pluton., Zarszyn. **L**orenz Wojciech, Krościenko Wyżne. Luczko Paweł, Żernica Wyżna. **M**azurkiewicz Juliusz Franciszek, kapral, Ustrzyki Dolne. Michna Jan, Łopienka. Moskal Stefan, frajter, Wola Michowa. **N**owak Wojciech, Myczkowce. **P**askiewicz Jan, kapral, Poraz. Patejko Jan, Pobiedno. Patla Jan, kapral, Rogi. Pęcak August, Faliszówka. Petecki Stanisław, feldf., Busk. Pindera Wawrzyuiec, Żołynia Wieś. Polny Andrzej, Pielnia. Potocki Stanisław, Rymanów. Preisner Jan, pluton., Korczyna. Prijadka Jan, Płonna. Przybyła Jakób, feldf., Bzianka. **R**afalski Józef, Myczków. Riesner Stanisław, Bojowice. Rop Jan, Miejsce Piastowe. Rygiel Andrzej, pluton., Iwonicz. Rymar Mikołaj. **S**chmyd Jan, kapral, Kombornia. Sobolewski Józef, kapral, Kostarowce. Sech Jan, Wielopole. Skrobała Stefan, Odrzechowa. Sławik Kazimierz, pluton., Miejsce Piastowe. Sołtysyk Szymon, kapral, Wujskie. Stanko Piotr, Bukowice. Stankowski Tadeusz, frajter, Bóbrka. Starzecki Michał Antoni, Zboiska. Suwald Stanisław, frajter. Suzykiewicz Józef, Michalowice. Szaruga Józef, kapral, Lacka Wola. Szczepaniek Andrzej, Iwla. Szczepanik Wiktor, kapral, Sulistrowa. Szczurek Feliks. **T**arnawski Wawrzyniec, pluton. Trygar Paweł, frajter, Ładziu. **U**liesz Józef, Rogi. **W**anat Wawrzyniec, Łęki. Warchał Stanisław, feldf., Polanka. Wiesner Emanuel, Wydrnć. Wroniak Jan, Szogów. **Z**ajdl Józef, Głowienka. Zajka Józef, frajter, Rymanów. Zawojski Julian, Krasna.

W niewoli z 95 pułku piechoty:

Bardecki Jan, kapral, Czarnokońce Wielkie. Bereza Mikołaj, Żabińce. Błoński Albin, frajter, Nowosiółka. Błoński Józef, pluton., Nowosiółka Kościelna. Bojcun Tomasz, Sielec Bienków. **C**inpa Mikołaj, Liszkowce. Czajkowski Michał. **D**omerecki Franciszek, Kopyczyńce. Dominików Jan, Redoduby. Dzichciarz Jan. Dziedra Stefan. Dziga Mikołaj. **G**aweł Franciszek, Myszkowce. Guła Jan. **H**ilarewicz Antoni, frajter, Skała. Hochman Franciszek, Szydłowce. **K**almuk Teodor, Kluwińce. Klusiewicz Antoni, Liszkowce. Kozak Józef, Mateuszówka. Kruszelnicki Jan, Teklówka. Kuczerka Michał, Burakówka. Kumaczka Kazimierz, Podzameczek. Kwiatkowski Mikołaj, Liszkowce. **L**ewicki Antoni. Jezie-

rzanka. Leziuk Jan, Soroki. Łysek Michał, kapral, Sosołówka. Majbroda Piotr, Serwery. Monasterski, Józef, frajt., Kujdanów. Mostowy Filip, Uwisła. Podgórski Józef, Konstanca. Popiel Błażej, Juryampol. Procyk Leon, Zawale. Pytlyk Michał, Piłatkowce. Ratajewski Józef, Nagórzanka. Remenda Emil, feldf., Głęboczek. Rybnicki Antoni, Browary. Rzepa Michał, frajter, Trybuchowce. Samet Michał, frajter, Jazdowiec. Sawa Józef, Wyczołki. Stojka Józef, Rzyznomierz. Szczekulski Józef, frajter. Szczur Józef. Szewczuk Michał, Beremiany. Szpak Michał, plutonowy, Kopyczyńce. Sztangret Michał, Dubienko. Szustyk Grzegorz, pluton., Kopyczyńce. Śliwiński Jan, Sidorów. Tkaczuk Jakób, Zubrzec. Tomaszewski Stefan, Wygnanka. Wierzbicki Michał, Redoduby. Zawiślak Antoni, Głęboczek. Żurowski Michał, plut., Wasylkowce.

W niewoli z innych pułków:

Adamski Stanisław, 13 p. p. 1 k., Zasłów (szpital wojskowy w Omsku). Cetnarski Józef, 13 p. p. 2 k., Słomka (28 szpital we Włodzimierzu). Chojecki Marcin, kapral 13 p. p. 15 k., Trzciana (zmarł 3 listopada 1914 r, w Petersburgu w szpitalu ces. Mikołaja). Grzywa Jan, marynarz z okrętu „Cesarzowa Elżbieta“ (Himeji, Japonia). Konieczny Maciej, 56 p. p. 7 k., Czaniec, ranny (szpital ces. Mikołaja w Petersburgu). Krupa Franciszek, 56 p. p. 2 k., Brody, ranny (Jalutorowsk, gub. woroneżska). Mardos Piotr, 13 p. p. 4 k., Pierzchów, ranny (szpital ces. Mikołaja w Petersburgu). Stypuła Karol, 13 p. p. 2 k., Łobzów, ranny (szpital ces. Mikołaja w Petersburgu). Tarnawski Kazimierz, marynarz okrętu „Cesarzowa Elżbieta“ (Himeji, Japonia).

W liście strat Nr 152

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici z 4 batalionu strzelców polnych:

Wszyscy niżej wymienieni żołnierze zginęli 24 sierpnia 1914 roku.

Antonik Michał, Młodów, 1889. Bäcker Wawrzyniec, 4 k., Hartfeld, 1884. Bajda Józef, 3 k., Przedmieście Dynowskie, 1884. Bieniasz Józef, 1 k., Sonina, 1882. Bober Piotr, 3 k., Tutoma, 1893. Borowiec Tadeusz, 4 k., Budziwój, 1890. Bzdera Wojciech, Nisko, 1891. Ciechowlac Józef, 4 k., Munina. Czerepaniak Dymitr, 4 k., Rakowa, 1884. Czerniawski Stefan, 3 k., Podkamień, 1894. Czternastek Józef, 2 k., Radymno, 1881. Dudek Jan, 4 k., Rodatycze, 1887. Duma Jan, 3 k., Furmany, 1891. Dyak Józef, 2 k., Borki, 1888. Flak Tomasz, 2 k., Borek Stary, 1882. Gorzkowicz Jan, 3 k., Markowa, 1884. Gwóźdź Jan, 4 k., Gniewczyna Tryniecka, 1882. Habrat Wojciech, 3 k., Miejsce Piastowe, 1884. Halek Franciszek, 4 k., Boguchwała, 1881. Janas Jakób, 4 k., Rakszawa, 1884. Janiów Jan, 4 k., Zdzianna, 1890. Jasz Jan, 4 k., Gorliczyna, 1885. Kamuda Michał, 4 k., Malinie, 1888. Karaś Jan, 3 k., Borowina, 1890. Kawa Aleksander, 3 k., Jawornik Polski, 1890. Kawalec Franciszek, 3 k., Malawa, 1890. Kędzierski Aleksander, 2 k., Gnojnice, 1887. Kiełbicki Franciszek, 2 k., Budy, 1887. Kirda Leon, 4 k., Łowisko, 1892 (2/9 1914). Kobryn Mateusz, 3 k., Zbora, 1883. Kocój Ludwik, 4 k., Białka, 1891. Kogut Michał, 4 k., Zabajka, 1891. Kołacz Józef, 2 k., Łęki, 1884. Kornalewicz Jan, 4 k., Rychcice, 1888. Kosowski Ludwik, 3 k., Kawęczyn, 1889. Kowalski Władysław, 3 k., Tyczyn, 1890. Krzysik Franciszek, 2 k., Orzechówka, 1889. Kubit Franciszek, 4 k., Suchodół, 1879. Latyk Józef, 4 k., Bolechów Ruski, 1883. Lecznar Józef, 4 k., Dąbrówka, 1889. Leszczyk Józef, 4 k., Krzemienica, 1890. Lisowicz Jan, 4 k., Zalesie, 1882. Maczuszak Piotr, Dołhe ad Podbuż, 1891. Marynowicz Paweł, 4 k., Rokitno, 1881. Mazur Stanisław, 3 k., Pustków, 1892. Medwid Jan, 3 k., Wróbłowce, 1889. Moskal Władysław, pluton. 3 k., Godowa, 1890. Mucha Józef, 4 k., Domatków, 1890. Muszyński Michał, 4 k., Rudki, 1886. Orlik Jan, 4 k., Długie, 1889. Piech Adam, 3 k., Nowosielce, 1884. Płonka Jan, 1 k., Małysówka, 1890. Podolski Jan, 4 k., Mielec, 1885. Przyszlak Teodor, 3 k., Mikołajów, 1885. Ptak Józef, 3 k., Błędowa Tyczyńska, 1889. Salamacha Łukasz, 4 k., Kamionka Lipnik, 1886. Sało Jan, 3 k., Nahaczów, 1888. Sierzęga Władysław, 1 k., Niżankowice, 1889. Siwierski Józef, 3 k., Wiśniowa, 1880. Sokół Wojciech, 3 k., Cmolas, 1884. Sowa Edward, 4 k., Nowosielec, 1888. Stanisławek Marcin, 4 k., Użejowice, 1880. Stolarz Władysław, Sobów, 1889. Stopa Wincenty, 3 k., Zaczernie, 1890. Surowiecki Piotr, 1 k., Boratyn, 1881. Synowiec Paweł, 4 k., Piechoty, 1890. Szczepanik Szymon, 4 k., Kosztowa, 1883. Szegda Maksymilian, 3 k., Rzuchów, 1887. Szerszeń Piotr, 4 k., Kawęczyn Dębicki, 1886. Świst Stanisław, 3 k., Ostrowy Tuszowskie, 1888. Tenczar Sylwester, 4 k., Sośnice, 1892. Tomoń Tomasz, 2 k., Golcowa, 1886. Ułycz Jerzy, 3 k., 1884. Zawada Maciej, 2 k., Jaślany, 1883. Zawadzki Stanisław, 2 k., Hucisko Jawornickie, 1882 (15/9 1914). Żołądek Piotr, 2 k., Błażowa, 1882.

Zabici z 90 pułku piechoty:

Bajek Floryan, pluton., Stany, 1888 (21/11 1914). Bałycki Antoni, Grabiny, 1890 (6/12). Banaś Antoni, Łukowa, 1893 (6/12). Bańcarz Wacław, Rokietnica, 1882 (24/11). Bednarczyk Franciszek, Strumiany, 1886 (18/11). Bełz Marcin, Trzeboś, 1893 (29/11). Bielak Antoni, Jarocin, 1884 (22/11). Borowicz Teodor, Radawa, 1892 (20/11). Chromejko Jan, Piskorowice (10/11). Czernesz Andrzej, Nowe Sioło, 1890 (26/11). Czochan Teodor, Basznia Górna, 1890 (26/11). Czwakiel Stanisław, Rudka, 1892 (17/11). Dembowski Kazimierz, Tuczępy, 1892 (19/11). Grabarz Józef, Brzoza Królewska, 1888 (17/11). Guściora Piotr, Cisowlas, 1889 (1/12). Hałaburda Jan, frajt., Brusno Nowe, 1890 (17/11). Inglot Michał, kapral, Albigowa, 1881 (19/11). Jabłoński Jan, Jeżowe, 1889 (17/11). Jakubik Kazimierz, Pawłosiów, 1886 (24/11). Janusz Wawrzyniec, Gorliczyna, 1889 (22/11). Juda Józef, Pysznica, 1889 (28/11). Kaczor Andrzej, frajter, Lubieniec Stary, 1883 (22/11). Kiełbicki Andrzej, Budy Łańc., 1892 (3/12). Kiłyk recte Czubata Józef, Miękisz Nowy, 1883 (24/11). Kościak Roman, Raczyna, 1893 (19/11). Kostyk Dymitr, kapral (24/11). Kruk Roman, kapral, Rogoźno, 1883 (24/11). Krupa Jan, Łańcuckie, 1892 (24/11). Kulak Jan, Rokietnica, 1893 (6/11). Kulczycki Jan, Nowe Sioło, 1892 (26/11). Leus Teodor, Sieniawka, 1888 (25/11). Liskiewicz Franciszek, Jarosław, 1893 (6/12). Maj Jan, Ryszkowa Wola, 1891 (21/11). Martyna Michał, Dąbrówka, 1891 (6/12). Matuszek Franciszek, Budy Łańc., 1889 (17/11). Młynek Paweł, Żołynia wieś, 1883 (22/11). Motyl Walenty, Nienadówka, 1892 (20/11). Niemiec Józef, 6 k., Leżajsk, 1880 (24/8 1914). Opałka Roman, kapral, Żołynia, 1891 (25/11). Pasek Jakób, Gwoździec, 1888 (17/11). Pawełek Andrzej, frajter, Manasterz, 1889 (24/11). Pelc Ludwik, kapral, Handzlówka, 1892 (24/11). Piątek Józef, pluton., Dębów, 1881 (20/11).

Piątkowski, Miękisz Stary, 1893 (24/11). Polniak Tomasz, Lipko, 1892 (6/12). Popowicz Piotr, Wietlin, 1893 (24/11). Pudło Wojciech, Rakszawa, 1887 (24/11). Rękas Antoni, Dornbach, 1893 (24/11). Sata Wojciech (28/11). Siłka Michał, Łapajówka, 1887 (21/11). Sołtys Marcin, Juta, 1892 (22/11). Szatkowski Marcin, Pantalowice, 1885 (21/11). Szynal Jan, Majdan Sieniawski, 1891 (24/11). Szyndler Stanisław, Siedleczka, 1879 (20/11). Śliwa Jan, Rozbórz, 1893 (17/11). Śliwa Józef, Gniewczyna Łańc., 1893 (6/12). Tudryn Jan, Ruda, 1892 (24/11). Udycz Aleksander, Lubaczów, 1883 (6/12). Urban Jan, kapral, Brzoza Stadn., 1885 (24/11). Waśko Michał, Rozbórz, 1888 (6/12). Ważny Andrzej, Ruda Rożaniecka, 1889 (28/11). Zając Jan, Dzików Stary, 1891 (6/12).

Zabici z innych pułków.

Szewczyk Piotr, 89 p. p. 10 k., Prusy, 1892. Świętek Antoni, 5 p. obr. kraj. 12 k., Krzeszów, 1891. Wasyłec Grzegorz, 89 p. p. 11 k., Mościska, 1888.

Ranni z 4 batalionu strzelców polnych:

Bącal Jakób, Gać. Banasiak Józef, Alfredówka. Bandura Wawrzyniec, Trzebuska. Baran Paweł, Hermanowa. Barć Jan, Połomyja. Barnak Michał, Bruk Wielki. Bartnik Franciszek, Budy Łańc. Bazan Jan, Białobrzegi. Beca Mikołaj, Kornalowice. Bereza Grzegorz, Gródek Jagielloński. Bezyk Grzegorz, Dołhe ad Podbuż. Bielatowicz Stanisław, Kawęczyn Dębicki. Bik Józef, Rożniaty. Biskup Władysław, Siedliska. Bober Jan, Zaborów. Bober Kazimierz, Białka. Bogdan Stanisław, Bobrowa. Bojko Jan, Gaje Niżne. Borys Teodor, Witwica. Brozyna Piotr, Jarosław. Bryk Józef, Poręby Dynarskie. Buczek Wojciech, Mokrzyszów. Bukała Mateusz, Niechobrz. Butryn Tomasz, Pysznica. Car Antoni, Katyna Rustykalna. Cebulski Jakób, Lubzina. Chlost Stanisław, Ziempniów. Chmiel Ludwik, Zaczernie. Chorzempa Jan, Nienadówka. Chrobak Jan, Rodatycze. Cichocki Eljasz, Robuszowice. Ciupak Stanisław, Chmielnik. Cuzak Roman, forysic, Dołhe ad Medenice. Czach Wincenty, Przybyszówka. Czernoś Michał, Stare Sioło. Czobot Grzegorz, Dziewięcierz. Dec Jan, Rakszawa. Dobrzański Stefan, Uniatycze. Drewniak Julian, Futoma. Dubas Michał, Stara Ropa. Dubiel Stanisław, Łąka. Dublenycz Jan, Schodnica. Duma Józef, Furmany. Dutkiewicz Jan, pluton., Husaków. Dzedzej Antoni, Małków. Dziedzic Michał, Skołoszów. Dziubek Piotr, Przewrotne. Fedyszak Andrzej, Brześciany. Ferenz Wawrzyniec, Słocina. Fil, Jelna. Filar Michał, Ostrów. Filip Stanisław, Borek Stary. Flesarz Roman, Mrowla. Florek Sylwester, Grębów. Fryc Jan, Krzemienica. Frydrak Grzegorz, Dołhe ad Podbuż. Fryzot Antoni, Boreczek. Furowicz Edward, Borysław. Gąsiorowski Władysław, Sieniawa. Gibadło Jan, Wojkówka. Gołąbek Józef, Jadachy. Golec Antoni, Korniaktów. Gorniak Grzegorz, Nakło. Gorzela Walenty, Wiercany. Gózek Stanisław, Staroniwa. Grad Jan, Markowa. Groszek Izydor, Białka. Haber Piotr. Pobitna. Hajduk Jan, Starzyska. Hanas Teodor, Wiązownica. Hańczuk Wawrzyniec, Posada Nowom. Hmaj Walenty. Hochrek Feliks, Błażowa. Iwanicki Jan, Wola Zarczycka. Iwaszek Tomasz, Stobierna. Jabłoński Michał, Dzików Stary. Jachowski Jan, Lelechówka. Janas Piotr, forysic, Czudec. Janczura Jerzy, Lisie Jamy. Jaskot Andrzej, Huta Komor. Job Jan, pluton., Sulistrowa. Jurkiewicz Andrzej, Budy Przeworskie. Jurystowski Jan, Krościenko. Jurkiewicz Kazimierz, Sambor. Kaczyński Michał, Zbydniów. Kalandyk Jan, Niechobrz. Kalicki Wojciech, Jarosław. Kaplan Józef, pluton. Pobitno. Kaszowski Andrzej, Cierpisz. Kędziow Stefan, Kielnarowa. Kicz Michał, Czarna. Kielek Jan, Nagnajów. Kirda Piotr, Lastówki (umarł w Insbruku). Kiszko Jan, Gródek Jagielloński. Klecha Józef, Sulistrowa. Kłeczek Karol, Budy. Klimko Mikołaj, Kamionka Krzywa. Kocielski Adam, Stary Sambor. Kojder Wojciech, Budy Łańc. Kojder Tomasz, Budy Łańc. Koń Tadeusz, trębacz, Hermanowa. Koszułap, Magierów. Kotliński Józef, Gorliczyna. Kowal Ignacy, Niedźwiedza. Kowal Jan, Nichowa. Kozak Władysław, forysic, Tuszyma. Kranz Józef, Krosno. Kruczek Stanisław, Brzozów. Krupa Franciszek, Teodorówka. Krupa Jan, Munina. Krutysz Józef, Gniewczyna Łańc. Krywecki Michał, Libowice. Kuc Antoni, Kąkolówka. Kuk Piotr, Borek Nowy. Kulajiszyn Piotr, Obroszyn. Kulasa Jakób, Kąkolówka. Kulik Paweł, Staroczany. Kurzemka Mikołaj, Sieniawa. Kuszaj Jan, Głuchów. Kuźniar Jan, Sonina. Kuźniar Augustyn, Sonina. Lacyk Antoni, Zrotowice. Lasek Jakób, Gorliczyna. Lasota Leon, Babica. Lecki Ignacy, Krasne. Lekki Antoni, trębacz, Zabratówka. Leśko Wojciech, Zalesie. Lewanda Franciszek, Rzeszów. Lewkowicz Michał, Kańczuga. Liskowicz Władysław, Blizianka. Lokaj Tomasz, Zdziary. Ludera Józef, Rzeszów. Magda Stanisław, Trzęsówka. Małecki Mikołaj, Stubno. Materna Franciszek, Lubienia. Mazur Jan, Przemyśl. Mazur Władysław, Rzędzinowice. Mazurek Teofil, Tyczyn. Misiło Michał, Sieniawa. Mitka Franciszek, Rzeszów. Mnich Mikołaj, Błażowa. Nalepa Karol, Glinianki. Odynak Stefan, Jasienica Solna. Olak Jan, Nisko. Opryski Stefan, Saska Kamer. Pałczyński Piotr, Przekopana. Panek Antoni, Krzemienica. Panek Marcin, Łukawiec. Panio Mikołaj, Opaka. Pasek Franciszek, Dzikowiec. Patroński Franciszek, Błażowa. Pawliczka Michał, Iwanowce. Piekarz Franciszek, Drabinianka. Piela Władysław, Czudec. Płodzień Stanisław, Borek Stary. Pomianek Jan, Bratkowice. Poncal Jan, Gać. Popek Wojciech, Racławówka. Pawłowniak Adam, Stałe. Prokop Władysław, Hermanowa. Pruchnicki Grzegorz, Komarno. Rączy Ignacy. Radowiec Stefan, Makowisko. Radłowski Teodor, Letnia. Rząsa Józef, Łowisko. Rząsa Kasper, trębacz, Malawa. Rząsa Władysław, Rzeszów. Saik Jan, Czerniawa. Sar Jan, Jeziorko. Sarna Franciszek, Rzeszów. Sawron Jan, Krużyki. Sedlak Stanisław, Pustków. Siry Stefan, Laszki. Skiba Stefan, pluton., Kamień. Sleczka Józef, Błażowa. Słupczyński Józef, Trzciana. Smela Andrzej, Stare Sioło. Sobczak Walenty, Łopuszka Mała. Solarski Jakób, Baranów. Srodon Franciszek, Nowa Wieś. Stachowicz Jan, Racławówka (22/11 umarł w szpitalu w Krakowie). Staruszkiewicz Jan, Wola Koblańska. Steppel Melchior, Błażowa. Such Wiktor, Iwonicz. Sudoł Andrzej, Gwoździec. Sułyk Michał. Balnica. Symko Paweł, Oleszyce Stare. Szczepanik Jan, Błędowa Rzesz. Szczygieł Antoni, Krzeczowice. Szewczyk Henryk, Ostrów. Szlachta Jan, Grzęska. Szpara Paweł, Nockowa. Szpodar Piotr, Monasterzec. Szwed Tomasz, Zwięczyca. Świotlik Franciszek, Bzianka. Swiniuch Józef, Czarna. Trawka Bartłomiej, Chmielnik. Twardy Piotr, Długie. Urban Jan, forysic, Babica. Urbanik Jan, Kamień. Wacyk Jan, Ropa Stara. Wagurek Eliasz, Monasterzec. Warchoł Feliks, Straszydle. Wasiuta Jan, Jarosław. Waszczyszyn Paweł, Dmytrowice. Ważny Stanisław, Ruda Rożaniecka. Wepsiec Jan, Jasionka. Wiktor Józef, Borek Mały. Wilk Marek, Siedliska. Wilk Piotr, Poręby Dynowskie. Wisz Walenty, Stobierna. Wlazło Józef, Ubieszyn. Wójcik Andrzej, Bratkowice. Wolańczyk Stefan, Narol. Wowczyna Józef, Lubińce. Woźniak Jan, Nowa Wieś Zaczerska. Woźniczak Mikołaj, Końskie. Wróbel Franciszek, Dobra. Wróbel Ignacy, Zwięczyca. Wyzdryk Jan, Wola Dobrostańska. Zabawski Walenty, Borek Wielki. Zając Herman, Hermanowa. Za-

rębski Feliks, jedner. och., Zakopane. Zarów Antoni, Lutoryż. Zbilut Piotr, Gawrzyłowa. Zegar Antoni, Łopuchów. Ziemiański Jan, Terło. Zygmunt Stanisław, Lubatowa. Ziomek Józef, Boguchwała. Żurek Paweł, Borek Stary.

Ranni z 90 pułku piechoty:

Babiś Józef, Jodłówka. Bąk Stefan, Tyniowice. Bakalarczyk Jan, frajter, Jeżowe. Bałasz Michał, Święte. Banaś Maksymilian, frajter, Rudnik. Bańczarz Ludwik, Rokietnica. Bar Stanisław, Markowa. Baran Błażej, Rokietnica. Baran Jan, Łowisko. Baran Władysław, Krzemienica. Baran Marcin, Maziarnia. Bartman Jakób, Wysoka. Bartnik Józef, Zmysłówka. Bawoł Michał, Miękisz Stary. Bechta Józef. Bełz Antoni, Trzeboś. Bieniarz Antoni, Maćkówka. Bieniarz Walenty, kapral, Czarna. Biłyk Jan, frajter, Basznia Dolna. Bizior Walenty, Kończyce. Bochnak Wojciech, Rączyna. Boguń Piotr, Kamień. Bojarski Józef, Pełkinie. Bohun Aleksander, frajter, Oleszyce Stare. Brak Piotr, Kłyżów. Brzyski Jan, Majdan Sieniawski. Buczek Michał, Majdan. Burda Andrzej, Podemszczyzna. Buryło Józef, Jodłówka. Byra Jan, Gwoździec. Cebulak Jan, Nowosielica. Chmiel Jan, Grodzisko Dolne. Cichoń Alojzy, Pantalowice. Cieślak Jan, Krzeczowice. Cybulski Kazimierz, Czelatyce. Czajka Stefan, Derewnia. Dąbek Józef, Nisko. Dec Wojciech, kapral, Mirocin. Dec Paweł, Rakszawa. Demczyna Antoni, frajter, Wola Buchowska. Drabik Mikołaj, Maziarnia. Drahusz Paweł, Futory. Drapała Piotr, Bystrowice. Drelich Jakób, kapral, Cholewiana Góra. Drewniak Michał, Piątkowa. Drobik Jan, Cieszanów Mały. Dubiel Józef, plut., Dębina. Dudek Wawrzyniec, Medynia Łańc. Dudzik Jakób, kapral, Chelewiana Góra. Dymowiak Wincenty, Majdan. Dymski Jan, Michałówka. Dyrda Jan, Benczyn. Dziedzic Marcin, frajter, Urzejowice. Dziedzic Karol, frajter, Urzejowice. Federkiewicz Michał, Leżajsk. Fil Teodor, Zaradawa. Filar Antoni, kapr., Ostrów. Filar Karol, Ostrów. Filip Franciszek, pluton., Pantalowice. Filip Jan, frajt., Ruda. Filip Wład. Flak Wład., Pruchnik wieś. Flys Grzegorz, Załuże. Frącz Karol, Przyszów Kamer. Fudała Kazimierz, Rączyna. Furgała Andrzej. Furgała Stanisław, Opaka. Gałuszka Szymon. Gąsiorowski Józef, Czerwona Wola. Gilarski Jan, Rudołowice. Gomułczak Antoni, frajter, Tywonia. Górak Józef, Wierzbna. Górniak Andrzej, Łowcza. Górniak Stanisław, Łowcza. Granda Franciszek, kapral, Maćkówka. Grunt Piotr, Pełkinie. Grząsko Michał, Piskorowice. Grzebieniak Roman, Jarosław. Grzeszczak Walenty, Czelatyce. Guzy Jan, Brzoza Stadn. Gwizdak Jan, Przedmieście Łańc. Hajduk Andrzej, Lubaczów. Hakała Michał, frajter. Hanas Michał, Wietlin. Herliczka Józef, Maziarnia. Horajski Andrzej, Krzywe. Huk Teodor, kapral, Stare Sioło. Iskra Franciszek, Tarnogóra. Jabłoński Jan, Chotylub. Jagusztyn Jan, kapral, Brzoza Stadn. Janusz Władysław, Magiera. Jarapud Michał, Basznia Dolna. Jarosz Zacharyasz, Słoboda. Jebas Józef, Wólka Łętowska. Jepniar Michał, Krzemienica. Jeż Marcin, Styków. Joniec Franciszek, frajter, Grodzisko Górne. Junk Józef, Radruz. Kaszowski Wojciech, Cieszacin Wielki. Kazdrowicz Wojciech, Cholewiana Góra. Kępski Franciszek, Nisko. Kiełb Marcin, Grzęska. Kisiel Józef, Grzęska. Kitura Andrzej, Sośnica. Klak Gabryel, Nielepkowice. Knap Franciszek, Wiązownica. Knicki Stefan. Knoll Marek, Pruchnik. Koba Jan, Dornbach. Kochman Józef, Smolarzyny. Kochman Tomasz, Przedmieście Łańc. Kolino Jan, kapral, Łukawiec. Kołoda Teodor, Zaradawa. Kondul Michał, Dembno. Kontnik Jan, Żołynia wieś. Kopacz Michał, Nowosielce. Kopka Stanisław, Nowa Wieś. Kopyto Karol, Nisko. Korzeniowski Antoni. Kosiński Jan, Ostrów. Kot Jan II, Medynia Głog. Kot Józef, Medynia Głog. Kotula Józef, Brzoza Stadn. Kowal Jan, Rudki. Kowalczuk Paweł, Wola Wielka. Kozak Jerzy, Sucha Wola. Kozioł Józef, Laszki. Krawczyk Józef, Budy Przewerskie. Król Franciszek, Sieniawa. Król Jan, Sieniawa. Kruczek Jan, Czerwona Wola. Kruk Jan, kapral, Manasterz. Krzyczkowski Jan, Narol. Kubas Jan, Pruchnik wieś. Kudyba Maciej, Huta Rożaniecka. Kudyba Mateusz, Huta Rożaniecka. Kulmatycki Mikołaj, Sieniawka. Kuraś Andrzej, Grodzisko Dolne. Kuraś Michał, Grodzisko Dolne. Kurpiel Michał, Rozwienica. Kwolek Wincenty, Husów. Łach Piotr, Kamień. Lasek Sebastyan, Gniewczyna Łańc. Litwin Piotr, syn Iwana, Łukawiec. Lorenc Augustyn, Brzeza Stadnicka. Machaj Jan, Zarzecze. Machajski Michał, Ulanów. Maciej Józef, Nisko. Mączka Szymon, Brzoza Stadn. Magda Antoni, Ostrowy Baranowskie. Magoń Albin, Husów. Majewski Michał, Poręby Dymarskie. Majkut Jan, frajter, Zmysłówka. Majowicz Wojciech, Jeżowe. Małach Andrzej, Stare Sioło. Małek Józef, Ulanów. Marciak Franciszek, kapral, Michałówka. Markiewicz Paweł, Cewków. Masloch Kazimierz, Pysznica. Masyra Andrzej, Nielepkowice. Materna Władysław, frajter, Malawa. Mazur Ignacy, frajter, Leżajsk. Mazur Józef, Laszczyny. Mazurek Piotr, Oleszyce miasto. Mierzwa Jan, frajter. Miklarz Józef, Jodłówka. Mirkiewicz Tadeusz, Przeworsk. Misiąg Stanisław, Łańcut. Misienko Andrzej, Urzejowice. Miszczycha Teodor, Sośnica. Młynarski Jan, Dąbrowica. Mroczek Jan, Chmieców. Mytko Jan, frajter, Lubaczów. Nakonieczny Aleksander, pluton., Sośnica. Nieckarz Paweł, Cewków. Niedbajło Grzegorz, Manasterz. Niemiec Wojciech, Dąbrowa. Niemiec Marcin, Dąbrowica. Nikiel Walenty, Szówsko. Nowak Stefan, Dobra. Nowak Aleksander, Dobra. Nowak Eliasz, Świachów. Nycz Paweł, Husów. Nykiel Kazimierz, Siedleczka. Ochyra Jan, Rozbórz. Olejarz Leon. Olko Adam, frajter, Rudnik. Oryńczak Piotr. Ozański Aleksander, Mołodycz. Pasławski Mikołaj, Basznia Górna. Patałuch Antoni, frajter, Lipsko. Perczyk Teodor, Wietlin. Peszek Ignacy, Białobrzegi. Peteluk Jakób, Przeniczniki. Piątek Stanisław, Sonina. Picur Władysław, feldf., Kasyce. Pieniążek Antoni, Mokra Strona. Piestrak Jan, Siedleczka. Pietrasiewicz Jan, Ostrowiec. Pikuła Marcin, Jarocin. Piróg Kazimierz, kapral, Kamień. Pies Krzysztof, Munina. Plinga Wojciech, Medynia Głogowska. Poprawa Jan, Wierzawice. Pudełko Andrzej, Siedleczka. Puskarczyk Antoni, kapral, Bieliniec. Pustelny Józef, Wierzawice. Pyrczak Porfiry, Czerwona Wola. Rajzer Wojciech, Handzlówka. Reger Jan, frajter, Żołynia wieś. Rejman Władysław I, Czarna. Rejman Władysław II, Czarna. Religa Józef, Grzęska. Różycki Antoni, frajter, Grodzisko Górne. Rydz Antoni, Przybyszówka. Rzepa Stanisław, Pantalowice. Sekulski Teodor, Rudnik. Semerda Teofil, frajter, Kańczuga. Serwadka Tomasz, Majdan Gelcz. Sikomas Piotr, Oleszyce Stare. Sikora Wawrzyniec, Płazów. Skrobacz Władysław, Krzemienica. Skrzat Jan. Słoma Jan, Rozborz. Smoła Wojciech, Bieliniec. Socha Jan, Kamień. Socha Szymon, Czerwona Wola. Soluk Józef, Sośnica. Sosnowy Kazimierz, Gorzyce. Stachniak Andrzej, Wietlin. Stańko Józef, Rozbórz. Stec Karol, Laski. Stefanowicz Ludwik, Husaków. Stopyra August, Brzeza Stadn. Stopyra Michał, Białobrzegi. Strzempa Michał, Ulanów. Stupak Aleksander, Wietlin. Sudoł Jan, Gwoździec. Surowiec Józef, Pogwizdów. Swacha Mikołaj, Szyperki. Szarowiec Jan, frajter, Narol wieś. Szczech Piotr, Lipnica. Szczepański Kazimierz, Jarosław. Szczerbiak Stefan, Łazy. Szczyrba Józef, Żołynia wieś. Szewczyk Piotr, Brusne Stare. Szklany Józef I, frajter, Grodzisko Górne. Szot Adam, kapral, Jeżowe. Szot Jan, Zarzecze. Szpila Franciszek, Grodzisko Dolne

Szpunar Feliks, kapral, Handzlówka. Szpytna Józef, frajter. Szul Stefan, frajter, Stare Sioło. Szuper Tomasz, Biedaczów. Szykuła Jan, kapral, Surochów. Szylar Andrzej, kapral, Markowa. Szynal Wincenty, Majdan. Ślimak Stanisław, Korniaktów. Sliwa Franciszek, Mokra Strona. Sliz Wojciech, Jelna. Święch Władysław, Stępina. Tabaka Eljasz, Stare Sioło. Teichman Wawrzyniec, Sonina. Tołpa Jakób, frajt., Wólka Grodziska. Trojnar Walenty, Rakszawa. Trybuszek Stefan, Cewków. Tryniecki Stanisław, pluton., Żołynia wieś. Turczynowski Wasyl, feldf., Cieszanów. Ulicki Wojciech, Radymno. Wach Michał, Cewków. Walat Władysław. Walat Jan, Pogwizdów. Wańczycki Józef, Pełkinie. Wańkowicz Karol, Cząstkowice. Wawrzykiewicz Jan, Przedmieście Łańc. Ważny Wojciech, Ruda Rożaniecka. Węglarz Walenty, plut., Jeżowe. Wilczek Stanisław, Sonina. Wlazło Mikołaj, kapral, Więckowice. Włoch Władysław, Pruchnik Wieś. Wolankiewicz Antoni, Wierzbna. Wysocki Wojciech, Piwoda. Zajędzierski Konstanty (przeniesiony do 77 p. p.). Zakopec Jan, Sucha Wola. Zawada Władysław, Biedaczów. Zawora Piotr, Wysoka. Zielinka Mikołaj, Cieplice. Zuber Edward, Podzwieczyniec. Zyga Jan, Sietesz.

W niewoli z 4 bat. strzelców polnych:

Abramik Jan, Walawa. Babula Piotr, Dzików. Bartnik Franciszek, Budy Łańc. Biały Leon, Przybyszówka. Bosek Jan, Połomca. Bryła Marcin, Krasne. Bułaś Piotr, Pobitno. Burak Mikołaj, Lipowiec. Cetnarski Józef, forysic, Wrzawy. Curykiel Wojciech, Niżatyce. Czerepuszczak Eljasz, Ułyczno. Działo Piotr, Wola Wadowska. Fedeczko Michał, Niżankowice. Gruszko Stanisław, Sędziszów. Guz Ludwik Nowa Wieś. Jacyszyn Aleksander, Taniawa. Jędrzejowski Władysław, Sokolniki. Kalita Antoni, Kielnarowa. Kosiek Jan, Broniszów. Koszela Walenty, Matysówka. Kowalski Jan, Wiszenka. Matyszkiewicz Jan, Chechły. Mikrut Jan, pluton., Kraczkowa. Młynarski Ludwik, Dąbrowica. Pałka Józef, Zalesie. Plizga Michał, Przebós. Pokrzatko Wawrzyniec, Czukiow. Pyz Piotr, Jostkowice. Rozmus Antoni, Durdy. Ryczek Wawrzyniec, Przewrotne. Sajdak Józef, Kopytowa. Serafin Jan, Mieleckie. Socha Jan, Staszówka. Szłapak Mikołaj, Lipa. Szylar Michał, Markowa. Swiątek Jan, Nagoszyn. Swirad Wojciech, Nawsie. Tarnawski Maksymilian, Kańczuga. Waniowski Stefan, Babina. Wikiera Józef, Rogóżno. Wrona Piotr, Pustków. Zagroda Franciszek, Dymitrów Duży.

W niewoli z 90 pułku piechoty:

Baryło Józef, Dobkowice. Bosak Wojciech, Zmysłówka. Bukita Michał, Pobitno. Burda Franciszek, Żołynia wieś. Cieckiewicz Antoni, Lubliniec Stary. Cieślak Marek, Medynia Głog. Czanota Julian, Dornbach. Dec Jan, Rozbórz Długi. Drążek Wincenty, Żołynia wieś. Dzięgielowski Jan, Węgierka. Giemra Antoni, Czudowice. Gileta Michał, Jarosławskie. Hanas Maryan, pluton., Lwów. Inglot Władysław, Białobrzegi. Januszkiewicz Wojciech, Jarosław. Jarosz Antoni, Mirocin. Jarosz Walenty, Cholewiana Góra. Juchacz Andrzej, Nowa Grobla. Kasperak Józef, Pawłosiów. Kiełbowicz Tomasz, Wola Zarzycka. Kluza Franciszek, Wólka Małkowa. Kojder Wojciech, Budy Łańc. Kondyra Michał, Dybków. Kornak Antoni, Przeworskie. Kowal Bonifacy, Przeworskie. Kozicki Ludwik, Rozwienica. Kuca Jan, Radawa. Kucharski Stefan, Łukawiec. Luc Apolinary, Rokietnica. Malicki Józef, Zalesie. Matuszek Andrzej, Przeworskie. Michno Jakób, Pogwizdów. Minuta Józef, Wolanka. Miś Józef, Leżajsk. Misztal Piotr, Lisie Jamy. Moskal Kasper, Stany. Niemczyk Jan, Piskorowice. Nikolas Walenty, Glinianka. Orzechowski Michał, Wiązownica. Papa Jan, Piskorowice. Pieniążek Józef, kapral, Mokra Strona. Pieróg Sebastyan, Wola Zarczycka. Ptak Maciej, Rudnik. Pusz Jan, Wysoka. Putio Teodor, Piskorowice. Raba Kazimierz, Jarosław. Reizer Władysław, Krzemienica. Rejman Piotr, Wysoka. Rogowski Andrzej, Albigowa. Semen Jerzy, Cieplice. Sirotek Franciszek, wachm. żand. Skórski Władysław, Kańczuga. Sośnicki Stanisław, pluton., Leżajsk. Strzelec Ignacy, Rokietnica. Szal Stanisław, Wysoka. Szczyrbiak Andrzej, Wysocko. Szeliga Józef, Brzoza Stadn. Świętoniowski Roman, Węgliska. Towarnicki Roman, frajter, Nienowice. Urban Andrzej, Nielepkowice. Warcaba Mikołaj, Mołodycz. Wojciechowski Aleksander, Załuże. Wołoszyn Antoni, Szyperki. Zagrobelny Jan, Radawa. Zdeb Kasper, Wola Zarczycka. Zwir Jan, Ułazów.

W niewoli z innych pułków:

Baldun Józef, 14 oddział sanitetów, Smolno (Słobodskoje, gub. wjatska). Bojko Michał, 14 oddz. sanit., Kosmacz (Słobodskoje, gub. wjatska). Buzek Karol, 49 p. p., ze Śląska (57 szpital ewakuac. w Tambowie). Duziak Romuald, 10 p. obr. kraj., Sokolniki (Omsk). Klapa Albin, 102 p. p., Sucha (Nisz, Serbia). Kostrakiewicz Ludwik, pluton. 14 oddziału sanitet., Kopyczyńce (Słobodskoje, gub. wjatska). Kowacz Bolesław Wacław, 14 oddz. sanit., Knihinin (Słobodskoje). Krajewski Władysław, pluton. 14 oddz. sanit., Słobódka (Słobodskoje). Lasiak Józef, 14 oddz. sanit. Debawa (Słobodskoje). Macela Jan, 10 p. obr. kraj., Kaminobrad (Omsk). Marek Wincenty, 10 p. obr. kraj., Kresowice (Lgow, gub. kurska). Preisner Michał, 10 p. obr. kraj., Szmańkowce (Lgow, gub. kurska). Rupp Emil, 5 oddz. sanitet., Lwów (Aszabad). Rybaruk Błażej, 14 oddz. sanit., Brustury (Słobodskoje). Socha Jan, kapral, 3 oddz. sanit., Sambor (Aszabad). Witek Michał, 10 p. obr. kraj., Węgliska (Lgow, gub. kurska). Wróblewski Józef, 3 oddz. sanit., Podhajczyki (Tjumeń, gub. tobolska).

Uzupełnienia.

W liście strat **Nr 48** zamiast Tadeusz ma być Teodor Wojciechowski, jedn. och. 27 p. p., Tarnopol, w niewoli (Aczyńsk, gub. jenisejska).

W liście strat **Nr 65** zamiast Alojzy ma być Michał Stokłosiński, jednor. ochotn. 1 p. strzelców tyrolskich z Brodła, ranny.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta".

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.